

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

ŁÓDŹ, NIEDZIELA 11 WRZEŚNIA 1949 ROKU

Nr 249 (11/4)

W trosce o dobro świata pracy

Zapasy ziemniaków na zimę

otrzymają pracownicy na czteromiesięczne spłaty

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził zasady jesiennej sprzedaży ziemniaków. Na tej podstawie Biuro Cen Ministerstwa Handlu Wewnętrznego ustaliło dla poszczególnych województw ceny ziemniaków płacone producentom, począwszy od 10 września br. oraz ceny sprzedaży. Komitet Ekonomiczny powołał też decyzję o prowadzeniu ratowej sprzedaży ziemniaków dla świata pracy.

Skup ziemniaków z wolnego rynku zlecono Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, która za pośrednictwem Gminnych Spółdzielni dokona skupu na zaopatrzenie ludności miast.

Doniosła innowacją w tegorocznej akcji ziemniaczanej jest sprzedaż ratowa dla świata pracy, wprowadzona uchwałą Komitetu Ekonomicznego.

Chwała radzieckim czołgistom

Naród radziecki obchodził dziś dzień czołgistów. Dzień ten ustalony został w 1946 roku dla uczczenia wybitnych zasad czołgistów w rozgromieniu hord hitlerowskich.

Wojska pancernie są chlubą armii radzieckiej. Czołgiste radzieckie okryli się wieczną chwałą, gromiąc w latach wojny hitlerowskiego wroga. We wszystkich wielkich bitwach o statystykę wojny oddziały wojsk pancernych odegrały doniosłą rolę. Mówią o zasługach czołgistów twierdzą: „W latach wielkiej wojny zwycięstwo wojsk pancernych i zmotoryzowanych armii radzieckich, odegrały wybitną rolę w dziele rozgromienia faszystowskich Niemiec i imperialistycznej Japonii. Na polach walk czołgiste radzieckie wykazywali bezprzykładną waleczność i godnie spełnili swój obowiązek wobec ojczyzny”.

O bohaterstwie czynach czołgistów radzieckich świadczą otrzymane przez nich odznaczenia. 250.000 czołgistów odznaczonych zostało wojennymi orderami i medalami. 1120 otrzymało najbardziej zaszczytny tytuł Bohatry Związku Radzieckiego.

W wypełnieniu ich zadań bojowych pomógł czołgistom radzieckim wspólny sprzęt, który wykuwał dla nich przemysł radziecki. Uprzemysłowienie Związku Radzieckiego, dokonane w ciągu trzech pięcioletek, stworzyło podstawę dla masowej produkcji wozów pancernych najwyższej jakości. Wiadomo powszechnie, że zwycięzca w ostatniej wojnie był słynny czołg radziecki „T-34”, który nie miał sobie równego we wszystkich armiach świata. Przemysł radziecki był w stanie całkowicie zaspokoić potrzeby frontu. Dość wspomnieć, że w ciągu ostatnich trzech lat wojny radziecki przemysł budowy czołgów produkował przeciętnie 30.000 czołgów, samochodów pancernych i dział samobieżnych rocznie.

Naród radziecki otacza miłością swoich walczących czołgistów, jak również wybitnych konstruktorów broni pancernych, która rzucała postrach na wroga.

Czołgistów radzieckich otacza również miłość narodu polskiego i innych narodów, zawdzięczających swoje wyzwolenie Armii Związku Radzieckiego, armii wyzwoleniczej. Świat czołgistów radzieckich daleko przekroczył granice ich ojczyzny. Zna ich cały świat i wspomina ich niezapomniane czyny bojowe pod Stalingradem, pod Orlem i Kurskiem, ich ostatnie zwycięstwo nad wrogiem w Berlinie.

Chrzest gąsienic i warkot motorów czołgów radzieckich, pędzących hordy hitlerowskie na zachód, na Dnieprze, Wisłę, Odrę, na Berlin, dochodził do uszu ludów Europy, jak pieśń nadziei, zwycięstwa i wyzwolenia.

Dziś, w dzień ich święta, naród polski wspomina z uczuciem najgłębszym walczących czołgistów radzieckich broni pancernych. Na swych czołgach przynieśli nam wolność.

Chwała radzieckim czołgistom!

go Rady Ministrów. Z prawa zakupu ratowego, na który państwo uruchomiło specjalne, bezprocentowe kredyty — korzystać mogą pracownicy sektora uposażonego, których pełne uposażenie nie przekracza 15 tys. zł (w przemyśle węglowym 17 tys. zł), a którzy posiadają na swoim wyłączeniu utrzymaniu co najmniej dwóch członków rodziny. Górna granica ratowego zakupu na jednego pracownika określona została na 300 kg. Spłata należności odbywać się będzie w 4 ratach miesięcznych, począwszy od 1 listopada br.

Detaliczna sprzedaż ziemniaków skoncentrowana będzie przede wszystkim w sklepach spółdzielni spożywców, a także w sklepach PCH.

Ceny ziemniaków płacone producentowi zapewniają mu opłacalność uprawy i wynoszą: 530 zł za 100 kg. ziemniaków jadalnych zakupowanych od rolników w województwach: kieleckim, krakowskim, śląskim i wrocławskim oraz 590 zł we wszystkich pozostałych województwach.

Ziemniaki jadalne ze skupu prowadzonego przez spółdzielczość wiejską sprzedawane będą po następujących cenach: przy zakupach 1000 kg i więcej — 740 zł za 100 kg franco wagon stacja docelowa. Przy zakupach powyżej 50 kg — 790 zł loco punkt sprzedaży na stacji kolejowej. Przy

zakupach od 1 do 4 kg.

Wysilek dokonywany przez władze państwowe, oraz organizacje spółdzielcze idzie w kierunku jak najskuteczniejszego i jak najszerszego przeprowadzenia masowego zaopatrzenia świata pracy w ziemniaki na zimę — na możliwie najdogodniejszych warunkach.

Od zakładów pracy oczekuje się, że w zrozumieniu znaczenia tej akcji udzieli skutecznej pomocy aparatowi dystrybucyjnemu w zorganizowaniu akcji sprzedaży ratowej — przede wszystkim przez dostarczanie środków transportowych i in.

Zakłady pracy powinny w swoim zakresie jak najaktywniej przyczynić się do tego, by wszyscy uprawnie ni pracownicy mogli skorzystać z dobrodziejstwa zakupu ratowego. Możliwie jak najsprawniej i jak najszybciej zakłady pracy przyjmują zgłoszenia pracowników, kontrolując ich prawo do korzystania z zakupu ratowego. Na tej podstawie sporządza nie będą w zakładach pracy globalne zamówienia, przyjmowane przez spółdzielnie spożywców w okręgach miejskich oraz gminne spółdzielnie w okręgach wiejskich. Uzupełnieniem zamówienia musi być imienny wykaz pracowników z podaniem zamówionych przez nich ilości, względnie z bonami imiennymi, upoważniającymi do odbioru ziemniaków.

Spółdzielnie spożywców odpowiedzialne są za odbiór wagonów z ziemniakami. Pracownicy zakładów spółdzielczości wiejskiej zobowiązani zostali do szczególnej staranności, aby konsument w mieście otrzymał ziemniaki zdrowe, suche i dojrzałe, zgodnie z ustalonym standardem. Przestrzeganie standardów przyczyni się znacznie do polepszenia jakości ziemniaków dostarczonych konsumentom.

Wydając ziemniaki pracownikom, spółdzielnie spożywców powinny zapewnić zaopatrzenie odbiorców ratowych w pierwszej kolejności.

Wydając ziemniaki pracownikom, spółdzielnie spożywców powinny zapewnić zaopatrzenie odbiorców ratowych w pierwszej kolejności.

Wydając ziemniaki pracownikom, spółdzielnie spożywców powinny zapewnić zaopatrzenie odbiorców ratowych w pierwszej kolejności.

Wydając ziemniaki pracownikom, spółdzielnie spożywców powinny zapewnić zaopatrzenie odbiorców ratowych w pierwszej kolejności.

Wydając ziemniaki pracownikom, spółdzielnie spożywców powinny zapewnić zaopatrzenie odbiorców ratowych w pierwszej kolejności.

Wydając ziemniaki pracownikom, spółdzielnie spożywców powinny zapewnić zaopatrzenie odbiorców ratowych w pierwszej kolejności.

Wydając ziemniaki pracownikom, spółdzielnie spożywców powinny zapewnić zaopatrzenie odbiorców ratowych w pierwszej kolejności.

Wydając ziemniaki pracownikom, spółdzielnie spożywców powinny zapewnić zaopatrzenie odbiorców ratowych w pierwszej kolejności.

Wydając ziemniaki pracownikom, spółdzielnie spożywców powinny zapewnić zaopatrzenie odbiorców ratowych w pierwszej kolejności.

Wydając ziemniaki pracownikom, spółdzielnie spożywców powinny zapewnić zaopatrzenie odbiorców ratowych w pierwszej kolejności.

Wydając ziemniaki pracownikom, spółdzielnie spożywców powinny zapewnić zaopatrzenie odbiorców ratowych w pierwszej kolejności.

Wydając ziemniaki pracownikom, spółdzielnie spożywców powinny zapewnić zaopatrzenie odbiorców ratowych w pierwszej kolejności.

Wydając ziemniaki pracownikom, spółdzielnie spożywców powinny zapewnić zaopatrzenie odbiorców ratowych w pierwszej kolejności.

Wydając ziemniaki pracownikom, spółdzielnie spożywców powinny zapewnić zaopatrzenie odbiorców ratowych w pierwszej kolejności.

Wydając ziemniaki pracownikom, spółdzielnie spożywców powinny zapewnić zaopatrzenie odbiorców ratowych w pierwszej kolejności.

Wydając ziemniaki pracownikom, spółdzielnie spożywców powinny zapewnić zaopatrzenie odbiorców ratowych w pierwszej kolejności.

Wydając ziemniaki pracownikom, spółdzielnie spożywców powinny zapewnić zaopatrzenie odbiorców ratowych w pierwszej kolejności.

Wydając ziemniaki pracownikom, spółdzielnie spożywców powinny zapewnić zaopatrzenie odbiorców ratowych w pierwszej kolejności.

Wydając ziemniaki pracownikom, spółdzielnie spożywców powinny zapewnić zaopatrzenie odbiorców ratowych w pierwszej kolejności.

Wydając ziemniaki pracownikom, spółdzielnie spożywców powinny zapewnić zaopatrzenie odbiorców ratowych w pierwszej kolejności.

Wydając ziemniaki pracownikom, spółdzielnie spożywców powinny zapewnić zaopatrzenie odbiorców ratowych w pierwszej kolejności.

Wydając ziemniaki pracownikom, spółdzielnie spożywców powinny zapewnić zaopatrzenie odbiorców ratowych w pierwszej kolejności.

Wydając ziemniaki pracownikom, spółdzielnie spożywców powinny zapewnić zaopatrzenie odbiorców ratowych w pierwszej kolejności.

Wydając ziemniaki pracownikom, spółdzielnie spożywców powinny zapewnić zaopatrzenie odbiorców ratowych w pierwszej kolejności.

Wydając ziemniaki pracownikom, spółdzielnie spożywców powinny zapewnić zaopatrzenie odbiorców ratowych w pierwszej kolejności.

Wydając ziemniaki pracownikom, spółdzielnie spożywców powinny zapewnić zaopatrzenie odbiorców ratowych w pierwszej kolejności.

Wydając ziemniaki pracownikom, spółdzielnie spożywców powinny zapewnić zaopatrzenie odbiorców ratowych w pierwszej kolejności.

Wydając ziemniaki pracownikom, spółdzielnie spożywców powinny zapewnić zaopatrzenie odbiorców ratowych w pierwszej kolejności.



Księża uczestnicy zjazdu bojowników o wolność i demokrację u Prezydenta Rzeczypospolitej

patrz strona 3-cia

Głosy społeczeństwa polskiego o liście Piusa XII

„Skąd papież czerpał te informacje? „Tu w szpitalu na każdym kroku widzimy że to co papież mówił to nieprawda”

WARSZAWA (PAP). — W związku z zawartym w liście papieża do biskupów polskich oświadczeniem, że w szpitalach polskich chorzy pozbawieni są usług religijnych, zatrudniono w mieście szpitalu SS Elżbieta Jankowska stwierdza kategorycznie: „W szpitalu pracuję 20 lat i od czasu objęcia władzy przez rząd ludowy, ani razu nie spotkałem się z wypadkiem utrudnienia w udzielaniu pociechy religijnej chorzy.”

Ob. Maria Grabowska mówi: „W ciągu całego czterotygodniowego pobytu w szpitalu codziennie przyjmuję Komunię Św. Gdy czy

tam się gorzej, ksiądz przychodził z komunikantami do mego pokoju”. Podobnie wypowiada się żona pracownika fabryki w Pionkach ob. Antonina Majewska: „Nigdy nie zabraniano nam modlić się razem, czy choć raśnie śpiewać nabożne pieśni. Na każdym piętrze szpitala znajdują się ołtarzyki, przed którymi gromadzimy się rano i wieczorem dla wspólnych modlitw”.

Barbara Łęgowska dodaje: „Nie mogę zrozumieć, skąd brał swoje informacje papież. Tu, w szpitalu, mamy przecież na każdym kroku dowody, że słowa jego nie są zgodne z prawdą”.

Marshallowska choroba Wielkiej Brytanii

— postawiła pakt atlantycki pod znakiem zapytania

Nowy zamach dolarowych korsarzy na stopę życiową mas pracujących Anglii

WASZYNGTON (PAP). — Narady brytyjsko - amerykańsko - kanadyjskie toczą się przy drzwiach zamkniętych. Z wiadomości, które przekazywały do prasy wynika, że delegacja brytyjska wysunęła następujące propozycje:

a) Obniżenie barier celnych USA dla ułatwienia eksportu brytyjskiego dla USA,

b) anulowanie artykułu 9 anglo-amerykańskiego układu finansowego, przewidującego, że W. Brytania nie może kupować poza Stanami Zjednoczonymi takich towarów, jakie mogą nabyć w Stanach Zjednoczonych. Artykuł ten nakłada również na W. Brytanię obowiązek zwiększenia zakupów w Stanach Zjednoczonych w wypadku, jeżeli W. Brytania zwiększy swe zakupy w strefie pozadolarowej.

Prasa amerykańska przyjmuje krytycznie propozycje brytyjskie. „Wall Street Journal” oraz „Journal of Commerce”.

Kongres Słowiański USA żąda zwolnienia Pirińskiego

NOWY JORK (PAP). — Komitet Narodowy Kongresu Słowiańskiego USA wystosował do ministra sprawiedliwości list, w którym domaga się niezwłocznego zwolnienia sekre-

merce” przestępującą rząd przed obniżeniem taryf celnych i przed otwarciem rynku amerykańskiego dla towarów brytyjskich.

WASZYNGTON (PAP). — Odbyła się tu konferencja prasowa, na której wystąpili ministrowie Cripps i Bevin.

Cripps nie ukrywał, że między stanowiskiem W. Brytanii a poglądami Stanów Zjednoczonych istnieje poważne rozbieżności. Cripps podkreślił, że kryzys brytyjski powstał pod znakiem zapytania pakt atlantycki.

Minister Bevin zakomunikował, że dotąd nie znaleziono rozwiązania kryzysu dolarowego Wielkiej Brytanii. Bevin dodał, że rozwiązanie trzeba będzie podjąć czy później znaleźć.

W kołach politycznych podkreślano, że Stany Zjednoczone wywierają duży nacisk na Wielką Brytanię, chcąc zmusić ją do zupełnej kapitulacji.

Minister Bevin zakomunikował, że dotąd nie znaleziono rozwiązania kryzysu dolarowego Wielkiej Brytanii. Bevin dodał, że rozwiązanie trzeba będzie podjąć czy później znaleźć.

W kołach politycznych podkreślano, że Stany Zjednoczone wywierają duży nacisk na Wielką Brytanię, chcąc zmusić ją do zupełnej kapitulacji.

Minister Bevin zakomunikował, że dotąd nie znaleziono rozwiązania kryzysu dolarowego Wielkiej Brytanii. Bevin dodał, że rozwiązanie trzeba będzie podjąć czy później znaleźć.

W kołach politycznych podkreślano, że Stany Zjednoczone wywierają duży nacisk na Wielką Brytanię, chcąc zmusić ją do zupełnej kapitulacji.

Minister Bevin zakomunikował, że dotąd nie znaleziono rozwiązania kryzysu dolarowego Wielkiej Brytanii. Bevin dodał, że rozwiązanie trzeba będzie podjąć czy później znaleźć.

W kołach politycznych podkreślano, że Stany Zjednoczone wywierają duży nacisk na Wielką Brytanię, chcąc zmusić ją do zupełnej kapitulacji.

Minister Bevin zakomunikował, że dotąd nie znaleziono rozwiązania kryzysu dolarowego Wielkiej Brytanii. Bevin dodał, że rozwiązanie trzeba będzie podjąć czy później znaleźć.

W kołach politycznych podkreślano, że Stany Zjednoczone wywierają duży nacisk na Wielką Brytanię, chcąc zmusić ją do zupełnej kapitulacji.

Minister Bevin zakomunikował, że dotąd nie znaleziono rozwiązania kryzysu dolarowego Wielkiej Brytanii. Bevin dodał, że rozwiązanie trzeba będzie podjąć czy później znaleźć.

W kołach politycznych podkreślano, że Stany Zjednoczone wywierają duży nacisk na Wielką Brytanię, chcąc zmusić ją do zupełnej kapitulacji.

Minister Bevin zakomunikował, że dotąd nie znaleziono rozwiązania kryzysu dolarowego Wielkiej Brytanii. Bevin dodał, że rozwiązanie trzeba będzie podjąć czy później znaleźć.

W kołach politycznych podkreślano, że Stany Zjednoczone wywierają duży nacisk na Wielką Brytanię, chcąc zmusić ją do zupełnej kapitulacji.

Minister Bevin zakomunikował, że dotąd nie znaleziono rozwiązania kryzysu dolarowego Wielkiej Brytanii. Bevin dodał, że rozwiązanie trzeba będzie podjąć czy później znaleźć.

W kołach politycznych podkreślano, że Stany Zjednoczone wywierają duży nacisk na Wielką Brytanię, chcąc zmusić ją do zupełnej kapitulacji.

Minister Bevin zakomunikował, że dotąd nie znaleziono rozwiązania kryzysu dolarowego Wielkiej Brytanii. Bevin dodał, że rozwiązanie trzeba będzie podjąć czy później znaleźć.

W kołach politycznych podkreślano, że Stany Zjednoczone wywierają duży nacisk na Wielką Brytanię, chcąc zmusić ją do zupełnej kapitulacji.

Minister Bevin zakomunikował, że dotąd nie znaleziono rozwiązania kryzysu dolarowego Wielkiej Brytanii. Bevin dodał, że rozwiązanie trzeba będzie podjąć czy później znaleźć.

Straik włoskich marynarzy

RZYM (PAP). — Straik marynarzy dwóch włoskich statków handlowych „Vulcania” i „Vespucci”, rozpoczęty 8 bm. w porcie genueńskim, rozszerzył się na Trlest i Neapol. Wszystkie statki, zakotwiczone w tych portach, zostały unieruchomione.

Marynarze statków handlowych domagają się, aby armatorzy dotrzymanali warunków ustalonych podczas wielkiego strajku marynarzy w lipcu br.

Naród bułgarski uczcił uroczystie V rocznicę swego wyzwolenia

SOFIA (PAP). — W dniu 9 września odbyły się we wszystkich miastach i wsiach Bułgarii masowe manifestacje dla uczczenia 5 rocznicy wyzwolenia Bułgarii.

W Sofii uroczystości rozpoczęły się od defilady wojskowej. Następnie odbyła się manifestacja ludności stolicy Bułgarii. Przed Mauzoleum Dimitrowa na honorowej trybunie zajęli miejsce członkowie rządu bułgarskiego z Kolarowem na czele, delegacje zagraniczne i członkowie korpusu dyplomatycznego.

W manifestacji uczestniczyło przeszło pół miliona ludzi, którzy z ogromnym entuzjazmem manifestowali na cześć Bułgarskiej Republiki Ludowej, Związku Radzieckiego, Generała Stalina i przywódców krajów demokracji ludowej.

W manifestacji uczestniczyło przeszło pół miliona ludzi, którzy z ogromnym entuzjazmem manifestowali na cześć Bułgarskiej Republiki Ludowej, Związku Radzieckiego, Generała Stalina i przywódców krajów demokracji ludowej.

W manifestacji uczestniczyło przeszło pół miliona ludzi, którzy z ogromnym entuzjazmem manifestowali na cześć Bułgarskiej Republiki Ludowej, Związku Radzieckiego, Generała Stalina i przywódców krajów demokracji ludowej.

W manifestacji uczestniczyło przeszło pół miliona ludzi, którzy z ogromnym entuzjazmem manifestowali na cześć Bułgarskiej Republiki Ludowej, Związku Radzieckiego, Generała Stalina i przywódców krajów demokracji ludowej.

W manifestacji uczestniczyło przeszło pół miliona ludzi, którzy z ogromnym entuzjazmem manifestowali na cześć Bułgarskiej Republiki Ludowej, Związku Radzieckiego, Generała Stalina i przywódców krajów demokracji ludowej.

W manifestacji uczestniczyło przeszło pół miliona ludzi, którzy z ogromnym entuzjazmem manifestowali na cześć Bułgarskiej Republiki Ludowej, Związku Radzieckiego, Generała Stalina i przywódców krajów demokracji ludowej.

W manifestacji uczestniczyło przeszło pół miliona ludzi, którzy z ogromnym entuzjazmem manifestowali na cześć Bułgarskiej Republiki Ludowej, Związku Radzieckiego, Generała Stalina i przywódców krajów demokracji ludowej.

W manifestacji uczestniczyło przeszło pół miliona ludzi, którzy z ogromnym entuzjazmem manifestowali na cześć Bułgarskiej Republiki Ludowej, Związku Radzieckiego, Generała Stalina i przywódców krajów demokracji ludowej.

W manifestacji uczestniczyło przeszło pół miliona ludzi, którzy z ogromnym entuzjazmem manifestowali na cześć Bułgarskiej Republiki Ludowej, Związku Radzieckiego, Generała Stalina i przywódców krajów demokracji ludowej.

W manifestacji uczestniczyło przeszło pół miliona ludzi, którzy z ogromnym entuzjazmem manifestowali na cześć Bułgarskiej Republiki Ludowej, Związku Radzieckiego, Generała Stalina i przywódców krajów demokracji ludowej.

W manifestacji uczestniczyło przeszło pół miliona ludzi, którzy z ogromnym entuzjazmem manifestowali na cześć Bułgarskiej Republiki Ludowej, Związku Radzieckiego, Generała Stalina i przywódców krajów demokracji ludowej.

W manifestacji uczestniczyło przeszło pół miliona ludzi, którzy z ogromnym entuzjazmem manifestowali na cześć Bułgarskiej Republiki Ludowej, Związku Radzieckiego, Generała Stalina i przywódców krajów demokracji ludowej.

W manifestacji uczestniczyło przeszło pół miliona ludzi, którzy z ogromnym entuzjazmem manifestowali na cześć Bułgarskiej Republiki Ludowej, Związku Radzieckiego, Generała Stalina i przywódców krajów demokracji ludowej.

W manifestacji uczestniczyło przeszło pół miliona ludzi, którzy z ogromnym entuzjazmem manifestowali na cześć Bułgarskiej Republiki Ludowej, Związku Radzieckiego, Generała Stalina i przywódców krajów demokracji ludowej.

Proces zdrajców agentów USA i Tito w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). W sobotę rozpoczął się proces Laslo Rajka i 7 jego współników, oskarżonych o zdradę stanu, szpiegostwo, dążenie do obalenia przemocy demokratycznego ustroju i rządu Republiki Węgierskiej oraz o popełnienie innych czynów przestępczych.

Na ławie oskarżonych zasiadło 8 osób: Laslo Rajk — były minister Spraw Zagranicznych, Gyorgy Palffy — były wiceminister Obrony Narodowej, Laza Brankov — były chargé d'affaires poselstwa jugosłowiańskiego w Budapeszcie, dr Tibor Szonyi — Andras Szalai — b. zastępca Szonyi, Milan Ormionowicz — urzędnik, Bela Korondy — b. pułkownik i Pal Justus — były deputowany Zgromadzenia Narodowego i wicedyrektor radia węgierskiego.

Akt oskarżenia stwierdza, że Rajk udzielał informacji szpiegom jugosłowiańskim z których wielu było dyplomatami.

Amerykańscy imperialiści zamierzali przy pomocy tytułowej przyciągnąć na swoją stronę krawie kraja ludowej.

Oskarżony Brankov oświadczył: „Rząd jugosłowiański prowadził na terenie Węgier rozgłaszającą działalność szpiegowską. Jugosłowiański minister spraw wewnętrznych Rankovic wydał — na podstawie planu 10 to — konkretne zarządzenia dla jugosłowiańskiej organizacji szpiegowskiej w sprawie obalenia rządu węgierskiego i zmiany ustroju na Węgrzech.”

16 lat więzi uciekali haniebnie przed wrogiem i wydali na łup hitlerowców naród polski.

Prawdziwym synem Polski okazał się komunistą, więźniem sanacji Marian Buczek i tysiące podobnych mu bohaterów, którzy walczyli w obronie niepodległości, a później w ciężką noc okupacji w krwawych zmaganiach niedoświadczony naród polski pod hasłem walki z okupantem w oparciu o Związek Radziecki.

TOWARZYSZE! W dziesiątą rocznicę śmierci towarzysza Buczka możemy z całą stanowczością stwierdzić, że droga, po której kroczył Marian Buczek była słuszną.

Dlatego przyrzekamy, że z tej wypróbowanej drogi nie zejdziemy, że tych, którzy polegli o sprawę Polski Ludowej nie zawiedziemy. Ze Związkiem Radzieckim na czele walczymy i będziemy o pokój demokratyczny, by nie powtórzył się wrzesień 1939 r. Walka i praca na czele z klasą robotniczą pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — budujemy lepszą przyszłość dla narodu polskiego, budujemy Polskę Socjalistyczną.”

Po przemówieniu orkiestra gra bojową pieśń walczącego proletariatu — „Międzynarodówkę”. Po chwili przy dźwiękach marsza żałobnego liczne delegacje składają wieńce, które pokrywają mogiłę.

Tow. Buczek, uczeń Marksa, Lenina i Stalina, wierny ideałom KPP zginął śmiercią żołnierza, zginął jako obrońca Warszawy na jej przedmieściach, zginął w walce z nawałą hitlerowską. Uczcijmy jego pamięć chwiałą ciszą.

Tow. Buczek — mów: dalej Hilary Chelchowski! — walczył i zginął w tym czasie, gdy ci, którzy go prze-

go mogli, aby złożyć hołd jego świetnej pamięci. Tow. Buczek, to syn klasy robotniczej, aktywny jej działacz, nieustraszonego, rewolucyjnego bojownika w walce z ustrojem kapitalistycznym z ustrojem wyższymi i uciśku.

Tow. Buczek od młodych lat całe swe życie poświęcił sprawie ludu pracującego, jego wolności i prawdziwej niepodległości narodowej. Za to znenawił go burżuazja i jej rządy w Polsce przedwrzesniowej.

Mimo prześladowań przez reżim sanacyjny, mimo więzień, w których przesiedział 16 lat, tow. Buczek nie ugiął się pod terrorem reakcji polskiej, nie nie zdołało zachwiać jego wiary w słusność teorii marksizmu - leninizmu. Praca i walka tow. Buczka jest niezłomnym dokumentem, że Komunistyczna Partia Polski wychowała klasę robotniczą i masę chłopów w miłość do swej ojczyzny, wskazywała faktycznych zdrajców i wrogów ludu i konsekwentnie mobilizowała je do walki o ustrój sprawiedliwej społecznej i o wolność narodową.

Tow. Buczek, uczeń Marksa, Lenina i Stalina, wierny ideałom KPP zginął śmiercią żołnierza, zginął jako obrońca Warszawy na jej przedmieściach, zginął w walce z nawałą hitlerowską. Uczcijmy jego pamięć chwiałą ciszą.

Tow. Buczek — mów: dalej Hilary Chelchowski! — walczył i zginął w tym czasie, gdy ci, którzy go prze-

Pamięci Mariana Buczka — niezłomnego rewolucjonisty i bohatera polskiej klasy robotniczej

Podniosła uroczystość na cmentarzu w Ożarowie

Warszawa (PAP). „Pamięci Mariana Buczka, wielkiego patrioty i bojownika o prawa ludu, długocześnie więźnia san

60 milionowa armia młodzieży walczy o pokój i szczęście ludzkości

Manifest II-go Kongresu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej

BUDAPESZT (PAP). — Po zakończeniu obrad II Kongresu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej ogłoszono manifest do młodzieży wszystkich krajów, wzywający ją do walki o trwały pokój, demokrację, niezawisłość narodową i lepszą przyszłość.

Manifest stwierdza, że na Światowym Festiwalu Młodzieży Demokratycznej i Studentów, dziesiątki tysięcy delegatów w imieniu 60 milionów młodzieży wszystkich ras i religii, zobowiązało się uroczyście prowadzić aż do zwycięstwa świętą walkę o pokój i szczęście.

Dla obrony swoich niskich interesów i utrzymania panowania nad ludami, wielcy kapitaliści z imperialistami amerykańskimi na czele gotowi są unicestwić miliony młodych ludzi oraz grożą pokojowej ludności masowymi zniszczeniami i bombą atomową. Plan Marshalla, „pakt atlantycki”, tworzenie baz strategicznych, wzrost wydatków na zbrojenia i na militarystkę młodzieży — oto część składowa różnych agresywnych planów, skierowanych przeciwko Zw. Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej i wszystkim narodom, miłującym pokój. We wszystkich krajach uciskanych przez imperializm, swobody demokratyczne są brutalnie deptane, a sytuacja mas pracujących staje się coraz bardziej rozpaczliwa.

Przeciwko tym zbrodnictwom kusom powstały zware seki miliony mężczyzn i kobiet prowadzących skuteczną walkę o trwały pokój, przeciwko podżegaczom do nowej wojny i ich agentom. Siły pokoju i demokracji rosną i wzmagają się z każdym dniem. Świadczy o tym w szczególności Światowy Kongres Obróńców Pokoju i wspaniałe zwycięstwo ludu chińskiego. Miejsce młodego pokolenia jest w potęgnej, niezwykłej armii zwolenników pokoju ze Zw. Radzieckim na czele, który wniósł decydujący wkład w sprawę zwycięstwa nad faszyzmem.

Manifest stwierdza następnie, że daremnie podżegacze wojny usiłują rozbić jedność młodzieży i

kończy się następującym apelem: Łączmy się młodzi zwolennicy pokoju!

Łączmy się młodzi robotnicy i chłopcy, młodzi żołnierze, młodzi pracownicy umysłowi i studenci! Łącz się młodzieży wszystkich krajów bez różnicy rasy i religii! Łączmy się, by zwycięsko bronić pokoju!

Zapewnijmy sukces dnia 2 października.

dziennika, w którym miłujące narody, zespolone jedną wolą, pragną oświadczyć podżegaczom wojennym — „NIE”!

Łączmy się, aby uzyskać zadość uczynienie słusznym żądaniom młodych robotników w ich walce przeciwko wyzyskiwaczom!

W tej bitwie o pokój, która jest bitwą o życie, młodzież musi odważnie stać na swym posterunku.

Pod sztandarem ŚFMD wraz z naszymi braćmi i siostrami ze wszystkich krajów wzywamy was do walki o sprawiedliwość i wolność, o naszą przyszłość, o pokój!

Młodzieży wszystkich krajów — łącz się!

Napróżd o trwały pokój, demokrację, niezawisłość narodową i lepszą przyszłość!

„PRZEWLEKŁA HISTERIA“

Artykuł Ilii Erenburga w „Prawdzie“

„Prawda“ zamieszcza artykuł Ilii Erenburga pt. „Przewlekła histeria“.

Gazety amerykańskie zastanawiają się codziennie nad tym, z jakich miast wygodniej jest bombardować miasta radzieckie. Rozmawia kongresmeni i senatorzy wygłaszają codziennie wojownicze przemówienia. Generał Omar Bradley codziennie zwołuje narady wojenne. Siwołosi wojskowi bawią się w wojnę. Krzyczą bardzo głośno. Prawdopodobnie liczą na to, że krzykiem zawojują świat.

Mogłoby co prawda przypomnieć sobie nie tak bardzo odległą przeszłość. Duce regularnie wychodził na balkon swego pałacu i krzyczał aż do ochrypięcia. Jak wiadomo, nie do końca z tego nie wyszło: Duce po wieszono do góry nogami. Fuehrer także ubóstwiał krzyk. Ochrypił głosem był do mikrofonu. Ale i życie Fuehrera skończyło się nie laurami, a trucizną na szczytu.

Moim zdaniem — powiada Erenburg — to nie ładnie, kiedy ludzie na pozór ucywilizowani, mający książeczki czekowe i wieczne pióra zachowują się jak przedhistoryczne dzikusy. Wypadało by zmienić ten program.

Chcieli oni zastraszyć świat, a zastraszyli tylko swoich wyborców i czytelników.

Erenburg przypomina, że prasa amerykańska notuje wzrost chorób nerwowych, w Stanach Zjednoczonych. Przyczyną tych chorób jest w wielu wypadkach histeria wojenna, strach przed widmem, wymyślonym przez samych imperialistów.

Wszyscy wiedzą — pisze Erenburg — o tragicznym końcu pana Forrestala, który straszył swoich rodaków Armia Radziecka i doszedł do tego, że wziął amerykańskich strażaków za czołgistów rosyjskich.

Wypadek z panem Forrestalem nie brał rozgłosu tylko dlatego, że ten

chórzliwy panikarz zajmował nadzwyczaj ważne stanowisko. A iluż biega po 48 stanach nieznanymi mianolok, zastraszonego przez ministrów, senatorów i „specjalnych korespondentów“?

Mówiąc o spreżonych, poruszających histerię wojenną, Erenburg stwierdza, że jest kilka tysięcy Amerykanów, którzy uważają, że wojna może ocalić ich sytuację, ich akcje, ich business. Ale są jeszcze miliony Amerykanów, nieświadomych politycznie, zastraszonego przez ministrów, posłów, prasę, ludzi, którzy ze strachu stracili głowę.

Zabawa w wojnę — stwierdza Erenburg — to zabawa niebezpieczna. Na ostatniej konferencji w Moskwie naród nasz raz jeszcze zadokumentował swą wierność sprawie pokoju. My nie grozimy ani senatorowi McMahonowi, ani businessmanowi Ameryki, ani australijskiemu Tartarowi. Obecnie zebrali się w Meksyku

przedstawiciele wszystkich krajów Ameryki, pragnąc zabić zmieć w jej własnym gnieździe. Oni także chcą ocalić ludzkość przed nową wojną. Tak, w samej Ameryce również istnieją ludzie, którzy widzą, że szamani urzędujący w senacie, czy w redakcjach gazet zasili zbyt daleko.

Tak, w samej Ameryce są ludzie, którzy rozumieją, że na skutek wojennych wrzasków życie nie staje się spokojniejsze. Być może ci trzej i przywoleli Amerykanie potrafią przywołać do porządku swoich rozsądnych szamanów.

Co się zaś tyczy nas, my nie kiwniemy nawet palcem, aby poskromić senatora McMahon, czy generała Vandenberg; nie przeszkadzają nam oni zbyt. My możemy poczekać, aż posadzi się ich do odpowiednich klinik bez naszej pomocy.

Nie my im grozimy: im grozi histeria. Cierpią na uwiad starczy. A na to, zdaje się, nie ma lekarstwa.

Przed dolarową kosteczką



Jak donoszą dzienniki wśród państw marshallowskich — dochodzi do coraz groźniejszych TARC — w sprawie podziału „pomocy“ USA dla państw zachodnich.

Rys. J. Jefimow

Fakty przeczą słowom

W liście swoim do biskupów polskich, pisze papież: „religia katolicka jest przedmiotem ataków i przesładowań“.

Fakty mówią: Swobody wyznawania i praktykowania religii katolickiej bronią w Polsce nie tylko te same prawa, które istniały dawniej, w Polsce kapitalistycznej. Broni ponadto specjalny, wydany przez władze ludowe dekret o swobodzie sumienia.

Nie ma u nas (jak np. w Stanach Zjednoczonych) stowarzyszenia, tolerowanego przez rząd, którego celem jest walka, niszczenie i mordowanie katolików (jak Ku-Klux-Klan), którego działalność poza Murzynami zwróciła się również przeciwko katolikom. Nie ma w naszym prawie prze-

pisu (jak w amerykańskim), że katolik nie może być prezydentem.

Kościół posiada własność ziemską, której w Polsce w takich rozmiarach nie posiada nikt. Kościół posiada 147 tysięcy hektarów ziemi. Kościół został wyłączony z reformy rolnej. Czyżby w tym fakcie papież upatrywał „prześladowanie i ataki“?

Papież pisze: „prawie wszystkie stowarzyszenia katolickie zostały w Polsce zamknięte“.

Fakty mówią. Istnieje „Caritas“, operująca bez kontroli rządu ogromnymi funduszami, istnieje „Solidaritas Mariana“, działająca na terenie całej Polski. Istnieje Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej, istnieje setki stowarzyszeń, hradów, konfraterni i

archikonfraterni.

Papież pisze: „nauka religii jest w Polsce zakazana w szkołach“.

Fakty mówią. 6.300 katechetów pobiera ze skarbu państwa pieniądze za nauczanie w szkołach. Czyżby papież twierdził, że uczą oni tam... geometrii?

Fakty mówią. Nie tylko dzieci w szkołach uczą się religii. W obecnej chwili w seminariach duchownych kształcą się 1.750 alumnów, kształcących się na księży. Zakony kierują w Polsce 360 domami dziecka, z 13 tysiącami dzieci. 600 przedszkoli zakonných obejmuje 220 tysięcy dzieci. Zakony prowadzą 40 szkół średnich ogólnokształcących z 9 tysiącami uczniów. W Lublinie istnieje Uniwersytet Katolicki. Nie ma natomiast nauki religii w szkołach, ani szkół religijnych w Stanach Zjednoczonych.

Papież pisze: „Rozszerzenie działalności instytucji, znajdujących się pod opieką zakonnic i kapłanów, zostało powstrzymane“.

Fakty mówią. W Polsce kapitałystycznej było 1.742 klaszory żeńskie. W dziesięć lat później, w Polsce Ludowej jest ich 2.010. Zakonnic było 17.265 w 1939 roku. W dziesięć lat później, w Polsce Ludowej jest ich 18.659. W pismach katolickich pojawiają się ogłoszenia, zachęcające młodzi do wstępowania do zakonów.

Zakony dysponują w Polsce szeregiem domów. Zakonnice np. jednego tylko zakonu sióstr miłosierdzia, im. Karola Boromeusza: posiadają w O-polszczyźnie 47 domów, gdzie mieszka po trzy, cztery w jednym domu i to w okresie silnego głodu mieszkaniowego, odczuwanego w Polsce.

„Cenzura stawia przeszkody dla jakiegokolwiek wypowiedzi katolickich“ — pisze papież.

Fakty mówią. Wychodzą w Polsce 63 czasopisma katolickie, tj. wydawane przez władze duchowne. Łączny nakład wynosi 700.000 egzemplarzy. Jeśli — jak twierdzi papież — „cenzura stawia przeszkody dla jakiegokolwiek wypowiedzi“, to chyba te pisma drukują... porady ogrodnicze. A to nieprawda, bowiem w pismach tych znajdujemy pouczenia i szereg artykułów na tematy religijne, moralności społecznej, pisane w duchu religii katolickiej. Bo chyba w innym duchu nie pozwoliliby druko-

wać artykułów... cenzura kościelna, dająca swoje „Imprimatur“.

„Wieżniom i osobom przebywającym w szpitalu, odmawia się wszelkiej pomocy religijnej“ — pisze papież.

A w szpitalach, w olbrzymim procencie, opiekują się chorymi zakonnice. Istnieją także kapelani szpitalni. Działalność ich jest chyba kontrolowana przez władze kościelne, które powinny wiedzieć, czym zajmują się kapelani i zakonnice.

Powiada papież: „Wymiana korespondencji pomiędzy Stolicą Apostolską a biskupami i wiernymi została uniemożliwiona“.

Faktem jest i pozostaje, że na pocztę nie istnieją żadne instrukcje odnoszące inno traktowania listów w sprawie kościoła. Po prostu dlatego, że nie wiadomo, czy są w sprawie religii, czy nie, bo istnieje tajemnica pocztowa.

O stanowisku papieża podczas wojny pisaliśmy nieraz. Dlatego też nie wrócimy do obszernego omawiania zdania z listu papieskiego o „osobistych wysiłkach za pośrednictwem swoich przedstawicieli w rozmiarach stolicach dla uniknięcia wojny“. Przypomnijmy tylko, że jedyną interwencją przed wybuchem wojny w Polsce, miała na celu zmuszenie Polski do poddania się żądaniom hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy.

Papież pisze, że udzielił specjalnych pełnomocnictw biskupom polskim, aby umożliwić im niesienie pomocy wiernym. Ale sam pisze „pod koniec strasznego konfliktu“.

A dlaczego nie wcześniej? Dopiero wtedy widać, kiedy zbyt głośno było o martyrologii polskich księży, polskich katolików w świecie. Martyrologii zawiądzanej serdecznie zawsze wianym i pożądanym przez papieża — Niemcom.

Taki jest wynik konfrontacji słów papieża z prawdą. Dane, które podajemy, są łatwe do sprawdzenia, są po wielokroć razy ogłaszane i nikt im nigdy nie zaprzeczył. Nawet biskupi polscy, gdy prasa nasza pisała o nich przed szeregiem tygodni.

Czy teraz im zaprzecza? Czy te zaprzecza słowom papieża. Bo dane przeczą słowom papieża.

Jan Dąbrowski

Szkolenie zawodowe na nowych torach

Tematyka związkowa i ideologia marksistowska będą szerzej niż dotychczas uwzględniane

— w programach szkół zawodowych

WARSZAWA (PAP). W dniu 10 bm. rozpoczął się drugi dzień obrad ogólnokrajowej konferencji szkoleniowej, zorganizowanej przez Wydział Szkoleniowy CRZZ.

Sprawozdania z obrad sekcji organizacyjnej, uniwersyteckich powszechnych i szkół związkowych złożyli przewodniczący poszczególnych sekcji.

Sekcje opracowały wnioski, które przedstawione zostały do akceptacji Wydz. Szkol. CRZZ. Z wniosków tych wymienić należy:

Wniosek o stworzeniu przy ORZZ, PRZZ i Uniwersytetach Powszechnych — ośrodków pomocy naukowych, które zaopatrywać będą poszczególne szkoły i kursy związkowe, wniosek o fachowym doświadczeniu wykładowców i kierowników kursów przez organizowanie seminariów oraz wniosek, aby dyrektorzy szkół związkowych i Uniwersytetów Powszechnych

Przemówienie wiceprzewodniczącego CRZZ tow. Al. Burskiego

brali udział w plenarnych posiedzeniach CRZZ, ORZZ i w naradach aktywnych związkowych. W celu upowszechnienia i usprawnienia metod szkolenia zawodowego winny być organizowane konferencje rejonowe dla wykładowców szkół związkowych. W czasie tych konferencji przeprowadzane będą lekcje pokazowe.

W czasie obrad sekcji postanowiono, że Uniwersytety Powszechne w większym niż dotychczas stopniu uwzględnią w swych programach nauczania tematykę związkową i ideologię marksistowską.

Szczególnie szeroko omówione zostało zagadnienie powiązania szkół związkowych z zakładami pracy. Wszystkie uchwalone wnioski zmierzają do jak najściślejszej współpracy szkół związkowych i Uniwersyte-

tów Powszechnych z fabrykami. Stwierdza, że wszyscy uczniowie związkowych powinni zapoznać się z praktycznymi zadaniami, które stawiają przedsiębiorstwa, które szkolą. Postanowiono, że szkoły związkowe obejmą patronat kulturalno-oświatowy nad różnymi zakładami pracy.

Troskliwie niż dotychczas opieką otoczeni zostaną przodownicy w nauce. M. in. będą oni otrzymywali premie w postaci bibliotek, książek i t. p.

Podkreślono również konieczność wzmocnienia czynności klasowej w dziedzinie szkolnictwa związkowego oraz właściwego doboru wykładowców i słuchaczy w szkołach i uniwersytetach powszechnych.

Obrady podsumował wiceprzewodniczący CRZZ, Aleksander Burski,

stwierdzając, że konferencja stanie się punktem zwrotnym w dotychczasowej pracy w dziedzinie szkolenia związkowego. Mówca podkreślił, że wszystkie słuszne wnioski, zmierzające do usprawnienia pracy szkoleniowej będą przez Wydz. Szkol. CRZZ dokładnie przeanalizowane i wprowadzone w życie.

Wiceprzewodniczący CRZZ wskazał na konieczność jak najściślejszej współpracy referentów szkoleniowych z zarządami głównych związków z oddziałami, radami związkowymi i poszczególnymi zakładami pracy.

Mówca zwrócił uwagę na doniosłość roli związkowego pracownika oświatowego w szerzeniu kultury i oświaty wśród mas pracujących w Polsce.

Obrady zakończono uchwaleniem rezolucji i odśpiewaniem Międzynarodówki.



Przekład J.B. Ryckhinskiego

6

Wiosłowaliśmy w ciemnościach na zachód ku Paoloo, lecz w nocy doszło nas zawalenie kobiet i wpadliśmy między flotyły łodzi. Byli to uchodźcy z Paoloo, leżącego również w popiołach, gdyż trzeci szkuner wbiegł przez kanał Paoloo. Widzisz tedy, że nie utonął ten porucznik ze swymi czarnymi sługami. Dotarli on do wysp Salomona i tam opowiedział swym braciom, cośmy uczynili na Oolungu. Wszyscy jego bracia, uradziwszy, aby nas ukarać przyszli na trzech szkunerach i starli trzy wsie nasze.

I nie mogliśmy przeciw nim. Rano dwa szkunery z nawietrznej pojeźdźły ku środkowi laguny. Wiał silny wicher; statki wpadły na nas zatapiając setki czołw. A przez cały ten czas ani na chwilę nie mliły karabiny. Rozproszyliśmy się jak ryby latające przed bonito i tysiącami czołw, gdzie i jak kto mógł, uciekaliśmy na wysypki leżące na krańcu atolu.

Wówczas szkunery zaczęły polować na nas wzdłuż atolu. Po

nocy udawało się nam przemykać obok nich w ciemnościach. Cóż kiedy następnego albo następnych dni szkunery wracały i gnały nas ku drugiemu krańcowi laguny. I znów od początku. Polowanie trwało w dalszym ciągu. Nie liczyliśmy naszych strat, nie pamiętaliśmy o poległych. Racja, było nas mnóstwo, ich zaś garść w porównaniu z nami. Cóż jednak mogliśmy poradzić? Niezależnie do załogi jednej z dwudziestu wojennych łodzi. Gotowi byliśmy na wszystko. Zaatakowaliśmy najmniejszy ze szkunerów. Zabijali nas kupami czołw. Rzucali dynamit w nasze łodzie, a jeżeli dynamitu nie dopisał, lali nam ukrop na głowy. I ani na chwilę nie ustawali w strzelaniu. Towarzysze z wysadzonego dynamitem łodzi usiłowali wpaść się ratować i, płynąc, topnieśli w karabinowym ogniu. A porucznik tańczył po wyście i wołał grzmącym głosem: „Yah! Yah! Yah!“

Wszystkie domy zostały spalone, nawet na najmniejszej z wyspek. Pobito również drob i świnie, studnie zakażono czołwami zabitych lub zawałono odłamami koralowca.

Przed zawińnięciem szkunerów było nas na Oolungu dwadzieścia pięć tysięcy; teraz jest nas sześć. Po odplynięciu szkunerów zostało trzy tysiące, a jak się to stało, zaraz opowiem.

Wreszcie załoga szkunerów miała dość ścigania nas po całym atolu. Szkunery skoncentrowały się tedy na północno-wschodzie w Nihil i stamtąd zaczęły odganiać nas stale ku zachodowi. Spuściły na lagunę swoje dziewięć łodzi. Te przyszukiwały i przetrząsały każdą wyspę; potem ruszały dalej. Dzień po dniu gnały nas bez ustanku, odganiały coraz dalej i dalej. Po nocy zaś trzy szkunery i dziewięć łodzi tworzyły łańcuch strażniczy wzdłuż całej

laguny od brzegu do brzegu, tak że niepodobieństwem było, ko-

rzystając z ciemności, przemknąć się z powrotem.

Nie mogli nas, przecie, odganiać tak bez końca i wkrótce wszyscy pozostali przy życiu oparliśmy się na ławicy piaszczystej z zachodniej strony atolu. Za nami rozciągało się pełne morze. Było nas tam dziesięć tysięcy ludzi i zapchaliliśmy łacę od brzo- gu laguny aż po spienione rafa- tołowego pobraża. O położeniu się nie było mowy. Brakło miej- sca. Staliśmy jeden przy drugim, ramie przy ramieniu. Tak nas trzy- mali całe dwa dni, w ciągu któ- rych wściekły porucznik uwił się po masztach i bocianich gniaz- dach szkunerów, sztygąc z nas i wrzeszcząc: „Yah! Yah! Yah!“ Wówczas pobici, zdziśiatkowani, wzmian, gorzko załował się napadu na szkuner, który za- witał do nas przed miesią- cem. Przez całe dwie doby byliśmy na nogach i bez pożywie- nie



(D. a. n.)

Księża - uczestnicy zjazdu bojowników o wolność i demokrację - u Prezydenta R. P.

WARSZAWA (PAP). Dnia 1-go września br. Prezydent R.P. ob. Bolesław Bierut przyjął w sali audiencyjnej Belwederu przedstawicieli duchowieństwa, uczestników zjazdu zjednoczeniowego,

bojowników o wolność i demokrację. Na audyencji obecny był premier ob. J. Cyrankiewicz.

W imieniu delegacji duchowieństwa głos zabrał ks. prałat Grim:

Przemówienie Ks. prałata Grima

Najdostojniejszy Obywatelu Prezydencie! Obywatelu Premierze!

My, szara bracia kapłańska, przyszedliśmy, abyśmy złożyli Głowie Państwa wyrazy hołdu. Dla nas w czasie okupacji nie były nieznane słowa wieszczki naszego Wyspiańskiego, że Polska to wielka rzecz. Dla tej rzeczy narażaliśmy i zdrowie i życie i cieszyliśmy się, że możemy Polsce służyć!

Dzisiaj zastanawialiśmy się i przekonaliśmy się, że dobro Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, to jest najwyższe prawo i temu prawu chcemy służyć, a po Kongresie zadamy kłam słowom, że Polacy

potrafią tylko dla Ojczyzny umierać. My chcemy pokazać i dać Bóg pokazać, że Polacy nie tylko potrafią umierać, ale, że ci, którzy zostali potrafią żyć i pracować dla Ojczyzny.

Praca nasza jest trudna, jako praca kapłańska zwłaszcza teraz, kiedy jakieś rozterki w sercu czujemy. Nasza hierarchia poczyniła pewne kroki, a my, doły, przychodzimy dzisiaj i prosimy Ciebie, Najdostojniejszy Obywatelu Prezydencie, byś dopomógł nam, byśmy mogli sercem wesołym pracować i wtedy praca nasza będzie podwójna. Będzie to praca dla Ludowej Niepodległej Polski, którą kochamy całym sercem.

Przemówienie Prezydenta Bieruta

Prezydent R.P. Bolesław Bierut oświadczył:

„Wielbieni księża, rodacy i obywatele!

Serdecznie dziękuję Wam za przybycie na to spotkanie i za słowa, które w Waszym imieniu wypowiedział ks. prałat Grim.

Polska to wielka rzecz — jak powiedział Wyspiański. Słusznie — Polska jest wspólną Ojczyzną wszystkich Polaków. Polsce powinniśmy służyć tak, jak nas na to stać — z całego serca, ze wszystkich naszych sił. To jest obowiązek wszystkich ludzi, którzy przeżyli i doznali wiele krzywd w minioną wojnę i którzy dziś budują Polskę, budując ją z przekonaniem, że wszystkie pokolenia ocenią ich pracę i że ta praca polepszy im życie.

Powinniśmy wszystko czynić, abyśmy pomogli pracującym ludowi Polski, który przecież zawsze tę Polskę swoim trudem zaopatrywał w bogactwa. Wszyscy korzystamy z owoców pracy ludu polskiego. Toteż powinniśmy czynić wszystko, aby pomagać mu, ożywiać jego wole, napędzać go otuchą, budzić w nim radość twórczej pracy.

Sądzę, że to jest zadanie, które nie klęci się ani z wiarą, ani z obowiązkiem ludzi pracujących na niwie państwowej, ani z obowiązkiem duchowieństwa.

Niestety rozlegają się i to często głosy, głoszące nieszczęśliwym ludowi, który przeżył straszną wojnę, wciąż nowymi okropnościami i wciąż wlatczają w serca w umysł przerażenie, niewiarę, niepokój. Nie sądzę, aby to było słuszne i dobre.

Praca twórcza dla Polski wymaga napięcia nie tylko sił fizycznych, ale i duchowych, a siły duchowe krzepną wtedy, kiedy człowiek widzi perspektywę rozwoju, kiedy jest przekonany, że jego praca stwarza dobro dla niego i dla przyszłych pokoleń.

Dlatego chciałbym, korzystając z tej okazji, apelować do Was, rodacy, którzy macie możliwość stałego przemawiania do ludu, abyście budzili w nim wiarę, zapalili i przekonali, że pracując dla Polski, czyni dobrze i że praca jego będzie podstawą lepszego, kulturalniejszego, a więc i owońszego życia przyszłych pokoleń.

Wielkość naszej ludności jest religijną. Władza ludowa już ze

względem na swój charakter nie chce przeciwstawiać się uczuciom większości ludności. Dlatego władza ludowa, której jestem przedstawicielem razem z obecnym tu Panem Premierem, nie przeciwstawiała się, nie przeciwstawia i nie będzie czyniła nic, co by raz i o krępowało uczucia religijne.

Zagadnienie normalizacji stosunków między Państwem a Kościołem sprowadza się do wzajemności, do szczerego stosunku, do tego, aby rozumnie uzgodnić różne wzajemne obowiązki, obowiązki państwowe i obowiązki duchowieństwa.

Nie jest w najmniejszym stopniu sprzeczna z wiarą, religią i zasadami duchowieństwa państwowa praca dla Polski. Polska w swej historii miała wiele pięknych postaci w sukniach duchownych, miała księży, którzy nieśli Polskę ofiarą, pracę, patriotyczny zapal i oddanie.

Takie postaci, jak: Kopernik, Hugo Kołłątaj, Staszic, Sciegiński, czy cała szereg! Należą oni do tych duchownych, którzy dawali wzór patriotyzmu i oddania w pracy państwowej dla Polski. Nie zawsze byli oni rozumiani. Często odpowiedzialni za politykę i działalność Kościoła oficjalni przedstawiciele nie popierali tych księży-patriotów, nie raz im się przeciwstawiali. Ale naród pracę ich ocenił, ponieważ praca ich była słuszną, ponieważ praca ich była szczerą, z serca płynącą.

Sądzę, że ta część duchowieństwa polskiego, która kocha Polskę i życzy jej rozwoju i rozkwitu, ma wspólną drogę postępowania z nami, działaczami państwowymi. My pracujemy na innym polu, ale serca nasze skierowane są w tę samą stronę, co i serca księży-patriotów, którzy w swej działalności duchowej budują w narodzie uczucia oddania dla kraju, uczucia uznania dla ludu pracy, a nie dla pasożytów. Lud pracujący, który swoim ciężkim, znośnym potem Polskę tworzył od wieków, tworzy ją dzisiaj — w moim przekonaniu — jeszcze piękniejszą, bardziej zasobną, bardziej kulturalną. Dla jego szczęścia i pomyślności pracujemy.

Takie jest nasze zadanie. W tym duchu będziemy pracowali, abyśmy znaleźli wspólny język i osiągnęli porozumienie z duchowieństwem polskim. Jest naszym przekonaniem, że znajdziemy w znacznej części duchowieństwa polskiego zrozumienie dla tych dążeń i dla tych pragnień.

Po przemówieniu Prezydenta Bieruta wywiała się ożywiona rozmowa, w której księża-delegaci poruszyli wiele spraw ogólnonarodowego znaczenia jak również mówili o lokalnych potrzebach swoich parafii i parafian. Pierwszy zabrał głos ks. Pasternak.

Mówi ksiądz Pasternak

W dniu Kongresu bojowników o wolność i demokrację — mówili — zorientowaliśmy swoją postać społeczeństwo, że jest nas spora grupa, która śmiało i z podniecenym czołem manifestuje uczucia polskości.

Ke Pasternak mówi dalej o swo-

jej pracy wśród młodzieży, którą uczy i z którą dyskutuje o miłości Ojczyzny, ofiarności i zgodnym współdziałaniu całego społeczeństwa dla dobra kraju.

W rozmowach z młodzieżą poruszał także — mówi ks. Paster-

nak — wiele innych zagadnień. Słyszeliśmy naprzykład nieraz na wsi, że Służba Polsce to wielki trud i kłopot, że chłopaka odciąga się od gospodarki itp. Kiedyś specjalnie poświęciłem tej sprawie pogadankę i wyjaśniłem młodzieży, że dzięki „SP“ zapoznaje

Mówi ksiądz Boczek

Ks. Boczek wykrył z pow. żywieckiego mowę o trudnościach związanych z odbudową Domu Ludowego w jego parafii. Dom — wyjaśnia ks. Boczek — zniszczyli Niemcy. Obecnie stworzyliśmy Komitet Odbudowy przy pomocy wszystkich organizacji społecz-

nych i partii, ale idzie nam nielato, bo parafianie na Beskidach — to ludzie ubodzy.

Dom Ludowy jest obszerny, ma sale na 200 osób, ale trzeba go wykończyć. Zwracaliśmy się o pomoc do starostwa, ale dotąd bez skutku.

Ksiądz Capecki

— Panie Prezydencie, niektórzy miejscowi działacze na zebraniach i w rozmowach pozwalają sobie na rozmaite wycieczki przeciw Kościołowi i księżom. Sądzą oni zupełnie fałszywie — że w ten sposób przysługują rządzącej Państwu czy narodowi. Prosiłbym

bardzo, jeżeli mamy skutecznie pracować w naszym terenie, aby ustaliły te wystąpienia różnych niedowierzających zaściankowych polityków, którzy postępują niegodnie ze stanowiskiem Rządu Ludowego.

Ks. dziekan płk. Pyszkowski

Panie Prezydencie! My wszyscy uczestnicy tego zjazdu walczymy o niepodległość Polski. Walczymy, aby Ojczyzna nasza była rzeczywistie dla wszystkich, aby Polska była istotnie demokratyczna, ludowa, aby słowa naszego mistrza Chrystusa „Miłuj bliźniego swego jak siebie samego“ stały się ciałem. Walczymy o to, aby po najcięższej klęsce i następnie po największym zwycięstwie naszego narodu Polska była

lepsza i sprawliwsza, żeby była istotnie matką dla wszystkich. Oto cel, który powinien przyswajać całemu społeczeństwu.

W dalszym ciągu ks. Pyszkowski z ubolewaniem stwierdza, że brak porozumienia między episkopatem i rządem utrudnia pracę duszpasterską kapłanom, pragnącym dobrze służyć Kościołowi i jednocześnie być dobrymi obywatelami demokratycznej Polski.

Ksiądz Dykier oraz proboszcz

z powiatu grójeckiego

Z kolei ks. Dykier, proboszcz parafii św. Michała w Sopocie mówi o trudnościach związanych z budową miejscowego kościoła.

Mamy większość autochtonów — informuje ksiądz. Zgromadzili oni przed wojną kilkadziesiąt tysięcy egreż. Hitlerowcy zabronili jednak budowy kościoła. W ten sposób na przeszło 10.000 ludzi jest tylko mała kapliczka.

Władze odnoszą się do naszych zamierzeń życzliwie. Plany budowy są zatwierdzone. Plac został przyznany.

Ksiądz Woźny

Ks. Woźny, proboszcz z Prokoci mia (woj. krakowskie) mówi o budowie kościoła — pomnika ku

czci poległych i pomordowanych w obozach koncentracyjnych. Od samego początku prac budowa-

nych — stwierdza ks. Woźny — otrzymujemy pomoc rządu i Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Wpłynęła subwencja i założyliśmy już fundamenty. W tym roku

Ks. Iwanicki

Ks. Iwanicki zabiera głos jako kapłan z Ziemi Odzyskanych. — Muszę zakomunikować z radością — oświadcza on — że życie polskie buduje się i rozbudowuje na coraz szerszych podstawach. Między tym, co było na Ziemiach Odzyskanych przed kilkoma laty, a tym co się dzieje dzisiaj, jest ogromna różnica. Pola zostały zaorane, ugory pozniakiły, odbudował się przemysł, powstają nowe fabryki, a także odbudowują się i budują kościoły. W pierw-

szym roku parafianie pytali: „proszę księdza, czy my tu zostaniemy?“ Dziś, chwala Boga, ta niepewność minęła.

Następnie ks. Iwanicki porusza sprawę obejmowania kościołów poewangelickich na Ziemiach Zachodnich i przytacza niektóre związane z tym trudności administracyjne. Między innymi w kościołach poewangelickich, objętych przez księdza, część plebanii oraz zarezerwowana parcela zostały zajęte i oddane osadnikom.

Ks. Zalewski

Ks. Zalewski występuje z projektem utworzenia sekcji księży w ramach Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Sekcja ta miałaby za zadanie roztoczyć opiekę nad księżmi, którzy stracili zdrowie w walce z okupantem i potrzebują pomocy.

Ks. Zalewski mówi z podziwem o odbudowie Warszawy: — Byłem w stolicy w roku 1945, kiedy z Dworca Zachodniego wysiadłem iść pieszo. Widziałem wte-

dy tak straszne zniszczenie, że wprost trudno było uwierzyć, jak wielka musiała być odwaga Rządu naszej Rzeczypospolitej, aby wziąć się do odbudowy. Widziałem wczoraj Trasę W-Z i ja, warszawiak, nie poznaję teraz wprost stolicy, tak pięknie wygląda dają nowe budowle, tak planowo przeprowadzone zostały nowe ulice. To nas wszystkich cieszy i zachęca do dalszej pracy nad odbudową kraju.

Ks. Leja

Ks. Leja: Jestem zakonnikiem, reprezentuję duchowieństwo, ale jestem również nauczycielem gimnazjum i liceum handlowego w Kole, gdzie nauczam przedmiotów świeckich. Z dumą i radością komunikuję Panu Prezydentowi, że upowszechnienie kultury czyni wielkie postępy, zwłaszcza, jeśli chodzi o chłopów i robotników. Będąc od kilku lat przy egzami-

nach wstępnych, mogłem to zaobserwować.

Dalej ks. Leja omawia poważną przeszkodę, jaką dla dalszego upowszechnienia szkolnictwa stanowi brak pomieszczeń. Szkoła, w której ks. Leja wykłada, pracuje na dwie zmiany, ponieważ budynek szkolny zajęty jest przez biura. Sprawa ta została skierowana do Rady Państwa i oczekuje wyjaśnienia.

Ks. Polak

Ks. Polak podkreśla na wstępie, że po ogłoszeniu w prasie oświadczenia rządu w sprawie stosunków Kościoła z Państwem, wystąpił z artykułem o potrzebie wzajemnego porozumienia. Wiem — oświadcza — że episkopat jest po wolany do tego, żeby regulować sprawy między Kościołem a Państwem, sądziłem jednak, że również szary proboszcz powinien się wypowiedzieć. Potem otrzymałem kilka listów anonimowych o różnych trudnościach ze strony miejscowych władz. Listy te miały mnie nakłonić do zmiany zaję-

tego przeze mnie stanowiska. Zdałem sobie sprawę, że były to drobniaki, których nie należy wyolbrzymiać. Nie poddaję się więc zwątpieniu i dalej głoszę, że musi być współpraca, że kapłan katolicki, to jest przecież Polak, który musi współpracować z rządem, zwłaszcza, że widzi, co ten rząd w krótkim czasie zdziałał.

Mówię tu w imieniu własnym i swego terenu, ale sądzę, że również inni obecni tu koledzy — kapłani pragnęliby uniknąć tych wszystkich małych incydentów, które utrudniają nam pracę w naszych parafiach.

Ks. płk. Zawadzki

Ks. płk. Zawadzki uważa, że poważną przeszkodą w stosunkach Kościoła z Państwem są księża o zapatrywaniach reakcyjnych, którzy nie rozumieją nowych czasów, rzucają często odium na księży patriotów i demokratów. Oni są powodem przejawów nieufności do duchowieństwa ze strony władz administracyjnych i demokratycznych organizacji społecznych.

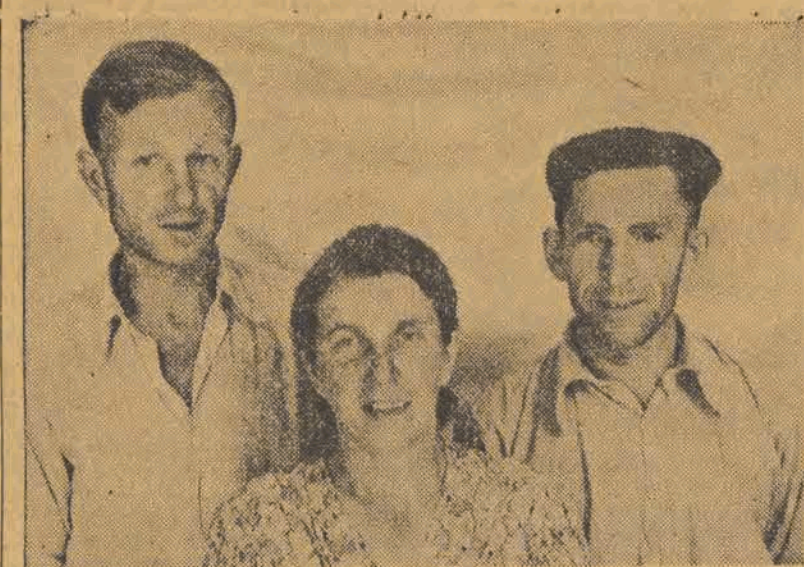
Ks. płk. Zawadzki uważa, że poważną przeszkodą w stosunkach Kościoła z Państwem są księża o zapatrywaniach reakcyjnych, którzy nie rozumieją nowych czasów, rzucają często odium na księży patriotów i demokratów. Oni są powodem przejawów nieufności do duchowieństwa ze strony władz administracyjnych i demokratycznych organizacji społecznych.

Odpowiedź Prezydenta R.P.

Checiałbym podziękować wszystkim obecnym tutaj kapłanom, że podzielili się ze mną i ob. Premierem swoimi kłopotami, mówili nam o trudnościach swoich, których niewątpliwie jest wiele i o których napewno nie zawsze wiemy. Będziemy starali się przychodzić z pomocą duchownym tam, gdzie będą odczuwali potrzebę tej pomocy.

Co jednak jest przyczyną tych rozdrażnień i trudności, które w terenie bardzo często stwarza nastroje wzajemnej nieufności między przedstawicielami władzy i przedstawicielami duchowieństwa? Sądzę, że przyczyną jest to, że istotnie tylko część duchowieństwa stanęła na stanowisku, że to, co w Polsce od chwili wyzwolenia się odbywa, że ten poważny przewrót społeczny, który Polska przeżywa, jest zgodny z interesami olbrzymiej większości naszego narodu. Rząd stoi na stanowisku, że trzeba służyć interesom tych

(Dalszy ciąg na str. 4-jej).



Kierownicy zespołów konkursowych z PZPB w Rudzie Pab. tow. tow. Józef Mania, Maria Maroszek i Józef Jadwiszczak

Księża - uczestnicy zjazdu bojowników o wolność i demokrację - u Prezydenta R. P.

(Dokończenie ze str. 3-aj). którzy Polskę dźwigają, interesom ludu pracującego. Na tym polega cała polityka rządu. Widzimy to w zarządzeniach, które mają na celu rozszerzyć możliwości wzrostu kulturalnego i stopniowego wzrostu dobrobytu materialnego tych właśnie przeważających w naszym narodzie ludzi pracy.

Ja sądzę, że taki demokratyczny ludowy kierunek polityki rządu odpowiada duchowi czasu, odpowiada sprawiedliwości społecznej i wydaje mi się, że odpowiada także idei sprawiedliwości, która leżała u podstaw chrześcijaństwa. To było 2000 lat temu, a przecież świat nie stoi w miejscu. Teraz przeżywamy nową epokę, która zmienia stosunki społeczne w tym duchu, że lud pracujący bierze swoje sprawy w swoje ręce, buduje własny byt i własną przyszłość.

Sądzę, że to jest dobre, że to jest zgodne także z uczuciami wielu księży demokratów, było godne zresztą z uczuciami najświetlejszych postaci wśród duchowieństwa w historii, tak jak z uczuciami największych patriotów, którzy walczyli o prawa ludu. Dziś te rzeczy realizujemy. To jest oczywiście wielki przewrót społeczny, który budzi sprzeciw i opór.

Niemniej rozwój społeczny świata idzie w tym kierunku i wszyscy ludzie postępowi muszą iść tymi nowymi drogami, które zapewniają lepszy rozwój człowieka, szybszy wzrost kultury. To nie wszyscy rozumieją i niestety nie rozumie tego znaczna część duchowieństwa. Rząd Ludowy działa już od wyzwolenia 5 lat. Nie było takiego wypadku, żeby przed stawiciel władzy utrudniał służbę religijną. A jeśli zdarzały się jakieś wykręcenia w tym względzie, to były surowo karane.

Na czym polega różnica między rządem dawnym a rządem dzisiaj? Na tym m. in., że my pu-

blicznie jasno i wyraźnie w swoich wystąpieniach publicznych, przemówieniach, artykułach, w swoich dokumentach mówimy, do czego dążymy, czego chcemy, jak rozumiemy swoje zadania. Mówimy otwarcie, nie chcemy i nie będziemy robili niczego, co jest sprzeczne z wolą większości.

Cóż utrudnia w takim razie stosunki nasze z duchowieństwem? Dotychczasowy stosunek do państwa ludowego, który także jest przecież widoczny, jasny.

To, że do innej władzy hierarchia duchowna i część duchowieństwa odnosiła się inaczej niż do władzy ludowej. Do władzy ludowej odnosi się nieprzychylnie, a w wielu wypadkach ze świątyni, z ambony, skąd powinny płynąć słowa otuchy, słowa zachęty do pracy, słowa pomagające w wypełnianiu obowiązków Polaka — obywatela wobec swego narodu i państwa, płyną wręcz przeciwnie głosy, często bardzo rażące, często po prostu przestępcze, antypaństwowe. A przecież tego nigdy nie było, nawet wobec najbardziej wrogi dla narodu polskiego władzy. Część kleru usiłuje świątynię upolitycznić, zaczyna przekształcać ambony, w pewnego rodzaju trybuny polityczne.

Czy tak być powinno? Jako rząd ludowy nie żądamy tego, by księża głosili z ambony świątyni propagandowe przemówienia na rzecz władzy. Ale czy może rząd tolerować taki stan rzeczy, kiedy świątynia zamieniona jest w miejsce walki z rządem? Tego nie może rząd tolerować i tego nie będzie tolerował.

Świątynia ma swoje przeznaczenie i nie powinna być wykorzystywana przez sfałszowanych, zacietrzewionych ludzi, którym się nowy kierunek rozwoju społeczno-gospodarczego nie podoba, do walki z tym kierunkiem. Rząd tylko tego żąda od duchownych, aby nie prowadzili

wrogi dla rządu, dla państwa, dla demokracji ludowej akcji w kościele.

Walka z władzą ludową — ambona dźwi i oburza bardzo wielu wierzących.

Co nam, demokratom, ludziom świeckim i duchownym w takich wypadkach wypada robić? Moim zdaniem wypada nam uczyć ludzi, że ich postępowanie jest niesłuszne, niewłaściwe, szkodzi krajowi, szkodzi narodowi, że obrażanie uczuć ludzkich to jest także krzywda. Powinniśmy występować tam, gdzie możemy, na swoim odcinku pracy. Zdajemy sobie sprawę z tego, że wcześniej czy później tym

szkodliwym praktykom położymy kres.

Odpowiedzialne czynniki kościoła mogłyby przyspieszyć wyjaśnienie tej sprawy, gdyby mocno i wyraźnie stwierdzili, że ambona nie powinna być miejscem propagandy antypaństwowej.

W toku rozmów z episkopatem domagaliśmy się tego. Na razie bezskutecznie. To stanowi z naszej strony istotny warunek naszego porozumienia. Mam nadzieję, że to zostanie zrozumiane.

Oczywiście, że jest wiele spraw, które wymagają wzajemnego uregulowania ze strony Kościoła i Państwa.

Gdzie nie ma wzajemnego zaufania, tam istnieją zadrażnienia, tam istnieją wzajemne przeszkody. Zdaje mi się, że i my ludzie świeccy i wy obywatele, przedstawiciele duchowieństwa, powinniśmy wpływać razem w tym kierunku, ażeby usuwać wszystko to, co wprowadza nastroje nieufności, nastroje wzajemnej niechęci, nieufności do państwa, do rządu i na odwrót nastroje niechęci do duchowieństwa.

Tam, gdzie czynnik nieufności nie wchodzi w grę, tam odnosimy się z najdalej idącym poparciem do księży, wobec których żyjemy przekonaniem, że wypełniają oni z

oddaniem swoją duchową służbę i nie są wrogami Polski Ludowej. Sądzę, że wasze współdziałanie w tym kierunku może wiele zrobić i zmienić na lepsze. Oczywiście, trzeba przekonać swoich kolegów duchownych, że jeżeli im nawet w Polsce obecna rzeczywistość się nie podoba, to nie świątynia jest miejscem dla wyrażania tych poglądów. Trzeba wyjaśnić tym księżom, że popełniają błąd i to nie tylko w stosunku do państwa ale i w stosunku do swych duchownych zadań, jeśli czynią inaczej. Sądzę, że jeżeli wspólnie w tym kierunku będziemy oddziaływali, to dużo zrobimy.

W Kraju Socjalizmu (V)

Kołchoz „Pamięci Lenina”

Jak z nędznej i ciemnej wioski powstało kwitnące dobrobytem i kulturą gospodarstwo

Kołchoz-milционер. Tak nam z dumą przedstawił kołchoz tow. Josif Michajłowicz Riuzin — piastujący w nim stanowisko przewodniczącego od 1930 roku.

Z niecierpliwością oczekiwałam zwiedzenia jakiegokolwiek kołchozu. Przekonana całkowicie o wyższości tej formy gospodarki wiejskiej, chciałam, na własne oczy obejrzeć ludzi, budujących nowe życie na wsi.

Towarzysze wybrali umyślnie kołchoz, który powstał w biednej wsi. Historię swej wsi aż do rewolucji towarzysze zamknęli w kilku słowach: wieś Tarasówka nie posiadała odpowiedniej ziemi pod zboże. Jednak wszyscy jej mieszkańcy — każdy na swoim skrawku zasiewał właśnie żyto i trochę kartofli. W ciągu kilku tygodni pracowali w polu. W ciągu wielu miesięcy w roku walczyli się w poszukiwaniu pracy, przymierając głodem. Kultura? —

Trzy karaciny, piąstawa i analfabetyzm. Oto wszystko.

A obecnie? Jeszcze daleko do kołchozu, a my już w drodze do niego podziwialiśmy przepyszną, kwitnącą sadę. Kołchoz założony 21 stycznia 1930 roku, w rocznicę śmierci Lenina i Jego imieniem nazwany — od samego początku wysunął przed sobą ambitne plany. Obszar mniej, niż średni — 412 ha ziemi — został odpowiednio wykorzystany. Kołchoz ma określony kierunek produkcyjny — kartofle, owoce, warzywa i hodowla, 70 ha zajmują jarzyny (kapusta, marchew, pomidory, buraki), 70 ha kartofle, 70 ha sady, 70 ha pasze, 25 ha pastwiska, 20 ha na drogi, 60 ha domy i place, a kilkanaście ha — łąki.

Kołchoz posiada własne środki transportu — 3 ciężarowe auta, 1 osobowe, własne warsztaty, kuźnię itp.

Wydajność ziemi jest wysoka — rachunek prosty: doskonała agrotechnika, fachowe kierownictwo i ofiarna praca wszystkich członków. Cała praca kołchozu oparta jest na nauce Mieczurina. W kołchozie uprawia 3-4 agromony, z wyższym wykształceniem, 1 lekarz-weterynarz, 3 techników agronomów i 4 buchalterów.

W celu zapobieżenia skutkom posuchy urządzonego systemu irygacyjnego — 15 km rur — działający przy pomocy siły elektrycznej. Walka ze szkodnikami roślin prowadzona jest systemem chemicznym.

LUDZIE KOŁCHOZU

Sukcesy, o których opowiem, nie spadły z nieba. Społeczeństwo tego małego państwa państwa twarde walczyło o lepsze życie dla siebie i swych pokoleń. Podobnie, jak i w wszystkich kołchozach w całym kraju.

Jeżeli nie ma wzajemnego zaufania, tam istnieją zadrażnienia, tam istnieją wzajemne przeszkody. Zdaje mi się, że i my ludzie świeccy i wy obywatele, przedstawiciele duchowieństwa, powinniśmy wpływać razem w tym kierunku, ażeby usuwać wszystko to, co wprowadza nastroje nieufności, nastroje wzajemnej niechęci, nieufności do państwa, do rządu i na odwrót nastroje niechęci do duchowieństwa.

Tam, gdzie czynnik nieufności nie wchodzi w grę, tam odnosimy się z najdalej idącym poparciem do księży, wobec których żyjemy przekonaniem, że wypełniają oni z

oddaniem swoją duchową służbę i nie są wrogami Polski Ludowej. Sądzę, że wasze współdziałanie w tym kierunku może wiele zrobić i zmienić na lepsze. Oczywiście, trzeba przekonać swoich kolegów duchownych, że jeżeli im nawet w Polsce obecna rzeczywistość się nie podoba, to nie świątynia jest miejscem dla wyrażania tych poglądów. Trzeba wyjaśnić tym księżom, że popełniają błąd i to nie tylko w stosunku do państwa ale i w stosunku do swych duchownych zadań, jeśli czynią inaczej. Sądzę, że jeżeli wspólnie w tym kierunku będziemy oddziaływali, to dużo zrobimy.

Jeżeli nie ma wzajemnego zaufania, tam istnieją zadrażnienia, tam istnieją wzajemne przeszkody. Zdaje mi się, że i my ludzie świeccy i wy obywatele, przedstawiciele duchowieństwa, powinniśmy wpływać razem w tym kierunku, ażeby usuwać wszystko to, co wprowadza nastroje nieufności, nastroje wzajemnej niechęci, nieufności do państwa, do rządu i na odwrót nastroje niechęci do duchowieństwa.

Jeżeli nie ma wzajemnego zaufania, tam istnieją zadrażnienia, tam istnieją wzajemne przeszkody. Zdaje mi się, że i my ludzie świeccy i wy obywatele, przedstawiciele duchowieństwa, powinniśmy wpływać razem w tym kierunku, ażeby usuwać wszystko to, co wprowadza nastroje nieufności, nastroje wzajemnej niechęci, nieufności do państwa, do rządu i na odwrót nastroje niechęci do duchowieństwa.

Jeżeli nie ma wzajemnego zaufania, tam istnieją zadrażnienia, tam istnieją wzajemne przeszkody. Zdaje mi się, że i my ludzie świeccy i wy obywatele, przedstawiciele duchowieństwa, powinniśmy wpływać razem w tym kierunku, ażeby usuwać wszystko to, co wprowadza nastroje nieufności, nastroje wzajemnej niechęci, nieufności do państwa, do rządu i na odwrót nastroje niechęci do duchowieństwa.

Jeżeli nie ma wzajemnego zaufania, tam istnieją zadrażnienia, tam istnieją wzajemne przeszkody. Zdaje mi się, że i my ludzie świeccy i wy obywatele, przedstawiciele duchowieństwa, powinniśmy wpływać razem w tym kierunku, ażeby usuwać wszystko to, co wprowadza nastroje nieufności, nastroje wzajemnej niechęci, nieufności do państwa, do rządu i na odwrót nastroje niechęci do duchowieństwa.

Jeżeli nie ma wzajemnego zaufania, tam istnieją zadrażnienia, tam istnieją wzajemne przeszkody. Zdaje mi się, że i my ludzie świeccy i wy obywatele, przedstawiciele duchowieństwa, powinniśmy wpływać razem w tym kierunku, ażeby usuwać wszystko to, co wprowadza nastroje nieufności, nastroje wzajemnej niechęci, nieufności do państwa, do rządu i na odwrót nastroje niechęci do duchowieństwa.

Jeżeli nie ma wzajemnego zaufania, tam istnieją zadrażnienia, tam istnieją wzajemne przeszkody. Zdaje mi się, że i my ludzie świeccy i wy obywatele, przedstawiciele duchowieństwa, powinniśmy wpływać razem w tym kierunku, ażeby usuwać wszystko to, co wprowadza nastroje nieufności, nastroje wzajemnej niechęci, nieufności do państwa, do rządu i na odwrót nastroje niechęci do duchowieństwa.

Jeżeli nie ma wzajemnego zaufania, tam istnieją zadrażnienia, tam istnieją wzajemne przeszkody. Zdaje mi się, że i my ludzie świeccy i wy obywatele, przedstawiciele duchowieństwa, powinniśmy wpływać razem w tym kierunku, ażeby usuwać wszystko to, co wprowadza nastroje nieufności, nastroje wzajemnej niechęci, nieufności do państwa, do rządu i na odwrót nastroje niechęci do duchowieństwa.

Jeżeli nie ma wzajemnego zaufania, tam istnieją zadrażnienia, tam istnieją wzajemne przeszkody. Zdaje mi się, że i my ludzie świeccy i wy obywatele, przedstawiciele duchowieństwa, powinniśmy wpływać razem w tym kierunku, ażeby usuwać wszystko to, co wprowadza nastroje nieufności, nastroje wzajemnej niechęci, nieufności do państwa, do rządu i na odwrót nastroje niechęci do duchowieństwa.

Jeżeli nie ma wzajemnego zaufania, tam istnieją zadrażnienia, tam istnieją wzajemne przeszkody. Zdaje mi się, że i my ludzie świeccy i wy obywatele, przedstawiciele duchowieństwa, powinniśmy wpływać razem w tym kierunku, ażeby usuwać wszystko to, co wprowadza nastroje nieufności, nastroje wzajemnej niechęci, nieufności do państwa, do rządu i na odwrót nastroje niechęci do duchowieństwa.

Jeżeli nie ma wzajemnego zaufania, tam istnieją zadrażnienia, tam istnieją wzajemne przeszkody. Zdaje mi się, że i my ludzie świeccy i wy obywatele, przedstawiciele duchowieństwa, powinniśmy wpływać razem w tym kierunku, ażeby usuwać wszystko to, co wprowadza nastroje nieufności, nastroje wzajemnej niechęci, nieufności do państwa, do rządu i na odwrót nastroje niechęci do duchowieństwa.

Jeżeli nie ma wzajemnego zaufania, tam istnieją zadrażnienia, tam istnieją wzajemne przeszkody. Zdaje mi się, że i my ludzie świeccy i wy obywatele, przedstawiciele duchowieństwa, powinniśmy wpływać razem w tym kierunku, ażeby usuwać wszystko to, co wprowadza nastroje nieufności, nastroje wzajemnej niechęci, nieufności do państwa, do rządu i na odwrót nastroje niechęci do duchowieństwa.

Jeżeli nie ma wzajemnego zaufania, tam istnieją zadrażnienia, tam istnieją wzajemne przeszkody. Zdaje mi się, że i my ludzie świeccy i wy obywatele, przedstawiciele duchowieństwa, powinniśmy wpływać razem w tym kierunku, ażeby usuwać wszystko to, co wprowadza nastroje nieufności, nastroje wzajemnej niechęci, nieufności do państwa, do rządu i na odwrót nastroje niechęci do duchowieństwa.

Jeżeli nie ma wzajemnego zaufania, tam istnieją zadrażnienia, tam istnieją wzajemne przeszkody. Zdaje mi się, że i my ludzie świeccy i wy obywatele, przedstawiciele duchowieństwa, powinniśmy wpływać razem w tym kierunku, ażeby usuwać wszystko to, co wprowadza nastroje nieufności, nastroje wzajemnej niechęci, nieufności do państwa, do rządu i na odwrót nastroje niechęci do duchowieństwa.

Jeżeli nie ma wzajemnego zaufania, tam istnieją zadrażnienia, tam istnieją wzajemne przeszkody. Zdaje mi się, że i my ludzie świeccy i wy obywatele, przedstawiciele duchowieństwa, powinniśmy wpływać razem w tym kierunku, ażeby usuwać wszystko to, co wprowadza nastroje nieufności, nastroje wzajemnej niechęci, nieufności do państwa, do rządu i na odwrót nastroje niechęci do duchowieństwa.

Współzawodnictwo pracy w ogniwach handlu państwowego wpłynie korzystnie na zaopatrzenie mas odbiorców

Współzawodnictwo pracy, którego wspólnie rozwój obserwujemy od dwóch lat we wszystkich niemal dziedzinach naszego życia gospodarczego, zostało zainicjowane wśród pracowników państwowych ogniw handlu dopiero z początkiem roku bieżącego. Ta forma szlachetnej rywalizacji przyniosła już na terenie PCH wiele rezultatów. Współzawodnictwo między pracownikami Państwowego Centralnego Handlu rozwija się w dwóch kierunkach. Przybiera formy współzawodnictwa zespołowego między poszczególnymi placówkami hurtu lub detalu, oraz współzawodnictwa indywidualnego przebiegającego we wnętrzu poszczególnych placówek.

Pierwszy etap współzawodnictwa rozpoczął się w maju i wyznaczony był na czas dwóch miesięcy. Obał on wyłącznie ogniw hurtu PCH. Wzięt w nim udział w łodzi i województwie łódzkim personel 17 hurtowni PCH.

Zwycięzcą w walce o lepsze metody i wydajność pracy stał się zespół hurtowni w Skierniewicach. Okazał on najlepszym nie tylko w konkurencji wojewódzkiej, ale zdobył również palmę pierwszeństwa we współzawodnictwie ogólnokrajowym, uzyskując tytuł „przodującego hurtowni w Polsce” oraz zdobywając w nagrodę — aparat radiowy — dar Ministerstwa Handlu. Ponadto premiiowano szereg pracowników tej hurtowni, na których czoło wysuwają się ob. ob. Skrzot, Borowski, Stankiewicz, Kania, Smolukowski.

W drugim etapie współzawodnictwa rozpoczęliśmy w lipcu uczestniczyć już nie tylko pracownicy hurtowni, ale i personel 124 wielobranżowych sklepów spożywczych. Pierwsze miejsce w tym etapie przypadło hurtowni łódzkiej położonej na Chojnach. Drugie miejsce zajęły Skierniewice.

Współzawodnictwo pracy w ogniwach handlu państwowego ma na celu podniesienie rentowności przedsiębiorstw. Toteż w punkcie zwrotno uwagę na takie sprawy, jak: zmniejszenie kosztów własnych, oszczędność na kosztach handlowych i osobowych, dyscyplina pracy, terminowa sprawozdawczość, racjonalizatorstwo, słowność na odcinku organizacyjnym, zwiększenie obrotów.

We współzawodnictwie toczącym się w agendach PCH łodzi i województwa łódzkiego bierze udział 662 pracowników hurtowni oraz 251 pracowników sieci detalicznej. Wynikiem współzawodnictwa zespołowego i indywidualnego jest wyraźne zmniejszenie kosztów własnych, które uwydatniło się we wszystkich placówkach PCH. Ponadto wzrosły znacznie obroty. Tym samym podniosła się doch-

dowość, państwowych przedsiębiorstw handlowych branży spożywczej.

Świadczy o tym cyfra. W miesiącu czerwcu Hurtownia w Sieradzu w stosunku do prelimitowanych obrotów podniosła je (w trakcie trwania pierwszego etapu współzawodnictwa) o 5 milionów czyli o jedną ósmą w stosunku do planów.

Hurtownia w Wieluniu, podniosła w tym czasie swoje obroty o 9 milionów zł. przekraczając prelimitowane sumy o blisko 25 proc. Zwycięzca

współzawodnictwa między hurtowniami PCH — Skierniewice podniosła swe obroty o 8 milionów, czyli o 25 procent w stosunku do planu. O zdobyciu palmy pierwszeństwa zdecydowały tu ponadto największa sprawność organizacyjna oraz dyscyplina pracy.

Przebiegające w PCH współzawodnictwo przyczyniło się do podniesienia poziomu działalności ogniw państwowego handlu spożywczego. W ostatecznym rezultacie wpłynęło to korzystnie na zaopatrzenie najszerzej mas odbiorców.

Dom i szkoła

Wychowujemy nowe pokolenie

Jeszcze o szkolnych Komitetach Opiekuńczych

Niejednokrotnie poruszaliśmy już na naszych łamach sprawy ważnych i odpowiedzialnych zadań szkolnych Komitetów Opiekuńczych. W okresie powstawania i pierwszych ich kroków stawaliśmy przed Komitetami, jako ich główny cel, pomoc w zbliżeniu młodzieży z otaczającym ją życiem, powiązanie jej z klasą robotniczą i chłopstwem.

Dzisiaj, po kilkumiesięcznych doświadczeniach możemy stwierdzić, że poważne osiągnięcia na tym odcinku mamy już poza sobą. Większość szkolnych Komitetów Opiekuńczych zapoznała młodzież bliżej z pracą swych Zakładów, zapraszała uczniów do fabryk, zadzierzgnęła węzły porozumienia, między przodkami pracy a młodzieżą szkolną. Jest rzeczą niewątpliwą, że łączność ta w obecnym roku szkolnym uległa jeszcze większemu pogłębieniu z tej prostej przyczyny, że akcja Komitetów Opiekuńczych daje pełny wyraz zarówno pragnieniom młodzieży jak i robotników.

Byłoby jednak niedopuszczalnym błędem, gdyby Szkolne Komitety Opiekuńczy ograniczyły się wyłącznie do tego pierwotnego swego celu i uważały go za jedyny, odsuwając inne stojące przed nimi zadania.

Należy do nich niewątpliwie nawiązanie szybkiej i ściślej współpracy z nauczycielstwem, któremu Komitety Opiekuńczy mogą i powinny pomóc przy wychowywaniu młodzieży.

Odnosi się to nie tylko do współpracy w dążeniu do tego, aby polskie dziecko wychowywane było w myśl wskazań obecnej polskiej rzeczywistości, a więc w duchu nowych zadań, powstających na drodze bu-

dowy socjalizmu, ale wysuwa się tu i wiele innych zadań. Członkowie Komitetów Opiekuńczych winni wraz z nauczycielstwem zabiegać, aby młodzież dostatecznie zaopatrzona była w podręczniki, w pomoce naukowe, a jeśli tych ostatnich brakuje, przysiąc z pomocą w ich uzyskaniu.

Również baczna uwagę skierować winni członkowie Komitetów na opuszczanie przez młodzież godzin szkolnych. To bowiem nie zawsze wystarczy wpływ samego nauczyciela, dostatecznie zresztą obciążonego pracą, ale tu właśnie otwiera się pole do działania Komitetu Opiekuńskiego, który w wypadku stwierdzenia dłuższej nieobecności dziecka winien zbadać powody i szukać wyjaśnień ze strony rodziców.

Mając to sprawy na uwadze, Komitet Opiekuńczy pomoże nauczycielowi, pomoże dziecku i rodzicom i niewątpliwie wpłynie hamujące na niepożądane zjawiska drugoroczności w klasach.

I jeszcze jedna sprawa. Chodzi o należyte wyposażenie bibliotek szkolnych. Należyte zarówno w sensie dostatecznej ilości książek, jak i ich doboru. Pobieżny nawet przegląd bibliotek wskaże nam, że doboru nie zawsze jest właściwy i że wielu szkółom brakuje książek, wychowujących młodzież w duchu postępowym i demokratycznym. Zdarzają się również wypadki, że biblioteki szkolne zaśniecone są jeszcze literaturą faszystowską.

Omówiliśmy tu tylko platformy, na których istnieje możliwość realnej

ożywionej współpracy. Możliwości tych jest jednak o wiele więcej. Z zaдовоłeniem należy przeto przyjąć wiadomość, iż już wkrótce ukaże się pismo p. n. „Szkoła i dom”, które wskazywać ma członkom Komitetów Opiekuńczych drogi i sposoby dalszej współpracy tak w ważnej i odpowiedzialnej pracy jaką jest wychowanie dziecka przez dwa wspólnie działające czynniki — szkołę i społeczeństwo.

J. Szczepańska.

Odpowiadamy na listy

Ob. Jezierska Maria, kłaczka z PZPB Nr 5. Za pośrednictwem nasze

go korespondenta fabrycznego donosicie o niewłaściwym zachowaniu się lekarza Ubezpieczalni Społecznej — dr S. Powiadowskiego o tym fakcie Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej, która obiecała, że zbada Waszą interpelację i w wypadku potwierdzenia zarzutów, wyciągnie w stosunku do niesumiennego lekarza daleko idące konsekwencje.

Ob. Kręzolek, ul. Batorego 36. Pisząc, że mieszkałszy w Warszawie nie mógł spać w nocy, gdyż „Wi-Ma” rano wypuszcza nadmiar pary z takim szumem i świstem, że słychać ją w promieniu kilku kilometrów.

Skierowanie tej pary do odpowiednich kanałów, które by tłumiały świs — jak nas informują w „Wi-Ma” związane byłoby z ogromnymi wydatkami. Niemniej jednak plany fa-

bryki przewidują budowę takiego kanału w niedalekiej przyszłości.

Ob. Tadeusz Sypniewski, lokator domu przy ul. gen. Świerczewskiego Nr 16. Jak nas poinformowano w Komisji Mieszkaniowej, pralnia znajdująca się w domu przez Was zamieszkałym, może być przeniesiona do innej ubikacji, tym bardziej, że lokal pralni odpowiada wszystkim wymogom lokalu mieszkalnego.

Jest rzeczą słuszną, że lokal ten otrzyma bezdomna rodzina robotnicza. Naturalnie — Zarząd Nieruchomości i administrator domu powinni dopełnować, by urządzenia pralni nie zostały uszkodzone.

Ob. Miskiewicz. Podobnych listów jak Wasz otrzymujemy wiele po ostatnim antypolskim przemówieniu papieża. Fakty, które przytaczacie w liście o stosunku Watykanu do Polski są ogólnie znane i były publikowane przez prasę robotniczą

GRUPA PARTYTNA — KIEROWNICZA SIŁA

30 członków partii i 28 komсомольców — to szczupła liczebnie grupa jest produkta, kierowniczą siłą w kołchozie i przeprowadza olbrzymie prace. Wszyscy — bez wyjątku — uczą się. Istnieją różne kółka. Kółko dla nauki historii WKP(b) wyższego i niższego typu, kółka polityczno-ekonomiczne. Z inicjatywy partyjników zorganizowano codzienną gazetkę śnienną oraz podczas specjalnych prac w polu ukazują się dwa razy w tygodniu gazetka mobilizacyjna. Gazetki redagują komisje, składające się z 15 osób.

Wszelkie niedociągnięcia w realizacji planu kołchozowego są omawiane na zebraniach partyjnych. Do powziętych a nie wykonanych uchwał powraca się uparcie, aż do skutku.

Bardzo ważną rolę odgrywa grupa agitatorów. Każda brigada ma jednego agitatora. Plan miesięczny dla kołchozu omawiany jest razem z agitatorami. Kolektyw agitatorów składa się z partyjników, komсомольców i bezpartyjnych — razem liczy on 45 osób. Zespół ten posiada także swój miesięczny plan pracy, ściśle realizowany pod kierunkiem i kontrolą organizacji partyjnej. Plan obejmuje pogadanki, referaty, gawędy itp.

Tak w przybliżeniu wygląda kołchoz im. Pamięci Lenina.

Nie jest to bynajmniej kołchoz wzorowy. Są w ZSRR kołchozy-milionyery o dochodach 10—15 milionów rubli. Ale i ten skromny kołchoz stanowi jaskrawy dowód, co można zdziałać wspólną pracą w ustroju socjalistycznym. Oglądając kołchoz w Tarasówce, majątek kołchozowy, stworzony już nie przypadkowo, nie na ślepo, ale świadomie, w oparciu o naukę, przy pomocy własnej wielkiej inteligencji; rozmawiając z ludźmi z kołchozu, którzy z dumą opowiadają o swych sukcesach w gospodarce i w szkole; oglądając dzieci w przedszkolu i żłobku — pamiętam przez cały czas o tym, że była to przecież niegdyś wieś o trzech karbach i że... najtrudniejszy był początek.

Nasza polska wieś może czerpać przykład i naukę z doświadczeń radzieckiej wsi — początek będzie niewątpliwie lżejszy a perspektywy ogromne

B. Beatus

Niedbalstwo — marnotrawstwo — zła organizacja

Dlaczego PZPB w Ozorkowie nie wykonują planów?

Już z dala widnieją mury fabryki, które wskazują nam drogę z dworca kolejowego. Fabryka ta znana nam jest jeszcze z przed wojny, kiedy to załoga jej walczyła o swe prawa, organizując strajki i manifestacje. PZPB w Ozorkowie mają piękna, rewolucyjną tradycję.

Zbliżamy się do celu. Przez bramę przechodzą setki ludzi — właśnie rozpoczyna pracę druga zmiana.

Przed wojną było w Ozorkowie około 1000 bezrobotnych. Dziś PZPB i inne ozorkowskie fabryki zatrudniają wszystkich, pragnących pracować. Dziś nawet z Kutna i z Łęczycy dojeżdżają tutaj ludzie do fabryk. Zmora bezrobocia przestała już dręczyć mieszkańców dużych miast i małych miasteczek.

Nie posiadamy dokładnych informacji, jak pracują obecnie PZPB w Ozorkowie. Zapoznajemy się więc z wykonaniem planów w sekretariacie Rady Zakładowej, organizacji podstawowej oraz u dyrektora naczelnego tow. Pałczewskiego. Nie trzeba dużo czasu do stwierdzenia, że sytuacja w zakładach nie jest dobra.

PLAN PRODUKCYJNY
NIE WYPEŁNIONY

Plan produkcyjny za pierwsze półrocze nie został zrealizowany w żadnym oddziale, z wyjątkiem przedziału odpadkowej. Zarówno pozostałe przedziały, jak i tkalnica i wykończalnia mają poważne zaległości w wykonaniu zobowiązań majowych. Nie osiągnięto także ustalonego procentu primy. W lipcu wykończalnia od dała bardzo niski procent towarów pierwszego gatunku. Wprawdzie w sierpniu nastąpiła pewna poprawa, lecz jeszcze nieznaczna. Danych za wrzesień narazie brak, lecz sądząc z danych tymczasowych horoskopy są niewesołe. Jakże są tego przyczyny?

PRZEJAWY NIEDBALSTWA

Już w pierwszej sali w tkalni rzucił nam się w oczy dziwny niedbalstwo. Oto woda ze zbiornika od rozpylacza, wiszącego nad gankiem, ścieka na podłogę, tworząc wielką kałużę. Nie obchodzi to nikogo, ani majstra, ani salowego. Tymczasem tkaczki tracą dużo czasu, aby obejść kałużę iść do swych krosien.

Zatrzymujemy się w tej części tkalni, gdzie pracują słabsi tkacze. Kilka krosien stoi bezczynnie. Tu i ówdzie narwane nici. Oglądamy członka, na niektórych krosnach, mające spłaszczone spłce, powodują rwanie osno wy. Tkaczki ci mają swego instruktora. Nie widzimy go jednak przy warsztatach. Nie możemy stwierdzić, aby interesował się swymi „uczniakami” i kontrolował ich krosna.

Szkolenie w ozorkowskich PZPB nie jest prowadzone jak należy. Starsze tkaczki także narzekają. Chciałyby produkować dobry towar gdyż zdają sobie sprawę ze znaczenia nowego regulaminu i z korzyści jakie przynosi on produkcji i robotnikom. Tow. tow.

Marla Łuczak i Genowefa Witczak przystąpiły do zespołów kursowych i chciałyby bardzo podnieść primę swych zakładów. Niestety, pomimo, że oddały tkalninę bez błędów, sztuk ich nie kwalifikowano do ekstrzy z powodu plam na towarze. Plamy te powstają z kurzu, który spada na tkaninę z wysoko zainstalowanych maszyn. Personel techniczny nie dba o to, aby w jakiś sposób zabezpieczyć rozpięty na krośnie towar. A więc znów niedbalstwo znacznie obniżające procent jakości.

Również aparat brakarski nie pracuje należyście. Jeszcze podczas pracy według dawnego systemu zdarzało się (mówią o tym sprawozdania narad technicznych) że brakarze kwalifikowali na „primę” materiał, zawierający kilkadziesiąt błędów. Zagadnienie to specjalnie ostro występuje obecnie, gdy wchodzi w życie nowy system premiowania i gdy znacząco wzrosła odpowiedzialność brakarzy.

DLACZEGO BRUDZI SIĘ WĄTEK?

Jesteśmy obecnie na oddziale przygotowywającym tkalnice. Przywieziono właśnie watek z przedziału. Okazuje się, że skrzynia załadowana watekiem nie ma jednego boku, a miejsce to załóżono zostało papierem. Oczywiście, podczas transportu papier podał się i watek sypał się po drodze na brudną, zakurzoną podłogę. Jaka może po tym powstać tkalnina z tak brudnego wátku? Oczywiście, nie ekstra, ani prima. Tow. Jezierski, robotnik, zatrudniony na wątkowni, nie może zrozumieć, dlaczego przedziałnia używa do transportu starych, popsułych skrzyń, skoro istnieje wystarczająca ilość zupełnie dobrych. Ale takie to są skutki niedbalstwa za równo i robotników, jak i personelu technicznego. Tow. Jaworski pokazuje nam jeszcze kilka skrzyń z pomieszaną numeracją przedzwy — to także wina przedziałni, wina niedostatecznej kontroli.

SNOWACZKA SORTUJE POJEDYŃKI, ALE NIKT NIE INTERESUJE SIĘ JEJ PRACĄ

Widomo wszystkim, że nowy system premiowania objął

również snowaczki. W myśl nowego regulaminu snowaczka tow. Zofia Wydrzyńska odkłada pojedynki, pęki i różne zgrubienia. Od 1-go września odłożyła już tych błędów cały stos. Wkrótce skrzynia się zapelni, a dotychczas nikt się nie zainteresował tym, z której maszyny pochodzą te pojedynki i gdzie należy reklamować wadliwą produkcję.

Gdy przechodzimy przez salę przedziałni widzimy, że także reklamacje dotyczące mogą wielu pracujących tu przedk. Niedbale obsługują maszynę — na przędzy osłada kurz, powstają zgrubienia lub pojedynki. I tu znów, jak i wszędzie, brak kontroli, brak dobrych majstrów, inspektorów, którzy by na to zwrócili uwagę i usunęli wszystkie braki.

ZŁY ROZKŁAD JAZDY PRZECZYNA
SETEK STRACONYCH
DNIOWEK

Dużo jeszcze można by pisać o zakładach PZPB w Ozorkowie. Przyczyny niedostatecznych wyników pracy tych zakładów wynikać także ze słabo rozwiniętego współzawodnictwa, obejmującego zaledwie 24 procent załogi. Przyczyny tych złych wyników tkwią bez wątpienia i w tym, że robotnicy, dojeżdżający do Ozorkowa z Kutna oraz z Łęczycy

spóźniają się stale do pracy wskutek złego rozkładu jazdy. A więc 270 osób codziennie rozpoczyna później pracę. Czy dyrekcja zakładów i organizacja partyjna uczyniły wszystko, żeby wpłynąć na zmianę tego stanu rzeczy? Czy interweniowały w dyrekcji kolei? Wydaje nam się, że przy dobrych chęciach można było te sprawy już dawno uregulować. Lecz właśnie tych dobrych chęci i zaiste resowania się produkcją brakuje bardzo w ozorkowskich PZPB.

SYTUACJA MUSI ULEĆ
POPRAWIE

Dopóki dyrekcja, Rada Zakładowa i kierownictwo organizacji partyjnej nie będą częściej przebywać na salach produkcyjnych i kontrolować wykonanie planów oraz pracę personelu technicznego, dopóty zakłady nie osiągną lepszych wyników.

Powtarzamy — robotnicy ozorkowscy pragną wydatnie pracować i nie brak im dobrej woli, ale najlepszym nawet ludzi trzeba umieć zorganizować i skontrolować ich pracę. Pora, żeby czynnik odpowiedzialny za produkcję zrozumiał, na czym właściwie polega ta odpowiedzialność i przystąpił do intensywniejszej pracy. Już niezadługo koniec roku — zakłady powinny i muszą wykonać swe plany produkcyjne.

Maria Szumska

NA FRONcie
współzawodnictwa pracyMajster bielnika w PZPB Nr. 6
tow. Owczarek troszczy się o produkcję

Zastajemy go przy liczeniu surowych sztuk towarów, przywiezionych z tkalni. — To jest jeden z obowiązków majstra na bielniku — mówi tow. Owczarek — i nie wolno mu się omylić, gdyż za to jest odpowiedzialny.

Podczas rozmowy dowiadujemy się, że prawdziwą plagą są plamy z oliwy lub smaru, które pozostawiają na towarze robotnicy tkalni lub transportu.

Jeśli zauważymy je wcześniej — to pierzemy je ręcznie. Nie które jednak są tak małe, że dopiero po wybleśnieniu występują na tkaninie i już wtedy nie można ich usunąć. Zdarzały się także plamy z rdzy, lecz tow. Owczarek szybko wykrył ich przyczynę. Oto wózki do przewożenia mokrego towaru miały żelazne obicia, pozostawiające ślady. Dzięki staraniom majstra, wózki te pomalowano olejną farbą i w ten sposób usunięto raz na zawsze źródło rdzawych plam. Zdarzało się również, że do bielnika przywożono towar, wypalony w niektórych miejscach na opalisku. Tym także zainteresował się tow. Owczarek. Sam zastosował pewne ulepszenie przy tej maszynie i oddał nie ma już wypadków wypalenia towaru.

Jeśli chodzi o wypełnianie obowiązków — majstra bielnika, tow. Owczarek jest doskonałym fachowcem i świetnie się orientuje, jak



trzeba operować różnymi kwasami, żeby wyblelić tkaninę a nie spalić jej.

Z takim majstrem, jak tow. Owczarek, załoga bielnika w PZPB Nr. 6 może być pewna, że zdobędzie nagrodę za wysoką jakość swej produkcji. (m. s.)

Nowy Zarząd Okręgowy
Związku Pracowników Przemysłu Budowlanego

Wiele zmieniło się w Związku Pracowników Budowlanych podczas kadencji: ostatniego Zarządu Okręgowego, który dnia 4-go września r. b. składał właśnie sprawozdanie ze swej działalności przed delegatami Zjazdu Okręgowego. Gdy Zarząd przystąpił do swych prac, Okręg liczył wówczas 9.100 członków, zorganizowanych w poszczególnych oddziałach terenowych, dość luźno powiązanych z Zarządem Okręgowym. Znaczną część członków nie opłacała nawet składek członkowskich. Rzecz prosta — kulały finanse Związku. Prawie wszystkie oddziały, z wyjątkiem łódzkiego i pabianickiego,

nie posiadały nawet własnych lokali.

Nie dziwnego, że przy takim stanie organizacyjnym Związek nie mógł wykonywać należycie swych funkcji. Odbijało się to przede wszystkim na pracy Rad Zakładowych, które prawie nie robiły.

Na pierwszym swym posiedzeniu Zarząd postawił przed sobą cały szereg zadań, z których najważniejszymi były: uporządkowanie administracji Związku, usprawnienie pracy organizacyjnej w oddziałach i w samych Zarządach, wyłączenie odpowiedzialnych pomieszczeń dla Oddziałów oraz uregulowanie spraw finansowych i ożywienie pracy Rad Zakładowych.

Jak wyglądało wypełnienie tych rozległych zadań?

W pierwszym rzędzie zawieszone zostały te Rady Zakładowe, które nie przejawiały żadnej działalności. Przystąpiono do wyboru nowych. Następnie zorganizowano szereg nowych Oddziałów, jak rawsko-mazowiecki, tomaszowski i radomski.

Finanse Związku poprawiły się dzięki zorganizowaniu Biura Kontroli. Biuro to przeprowadziło dotychczas 650 inspekcji w zakładach pracy, dzięki czemu do kasy związku wpłynęło 66.307.270 zł. A i sumy ze składek zaczęły napływać regularnie.

Było już z czym zaczynać pracę. W pierwszym rzędzie zorganizowano Sekcję Kulturalno-Oświatową. Działalność jej natrącała początkowo na poważne trudności, gdyż zaledwie kilka zakładów na terenie okręgu łódzkiego liczy po kilkadziesiąt robotników. Przeważały zakłady drobne, zatrudniające od 5—50 pracowników. Jednakże mimo trudności, zdolano zorganizować kilka świetlic w terenie oraz świetlicę Centralną w Łodzi. Dzięki temu życie kulturalne na terenie Związku znacznie się ożywiło. Niektóre świetlice terenowe, jak świetlica w Opocznie, promieniują na cały powiat, obsługując okoliczne wsie i miasteczka. Świetlica Centralna w Łodzi często wysyła swe zespoły do miast województwa.

Równie aktywnie zajął się Zarząd Okręgowy akcją socjalną. Na kolonie i półkolonie wysłanych zostało 734 dzieci, a na wczasy wysłano 315 członków Związku. Na dwutygodniowe bezpłatne wczasy wyjechało sześćdziesiąt przodowników pracy wraz z rodzinami. Dwóch przodowników korespondentów z urlopu w Czechosłowacji.

Zorganizowaniem współzawodnictwa pracy wśród robotników budowlanych Zarząd zajął się dość późno, niemniej może już poszczycić się dość poważnymi osiągnięciami. Wśród przodowników pracy — członków Związku, znajduje się wielu o sławie ogólnopolskiej (Hadrysia, Lesiewicz, Kukula, Winiarski, Szymczak i in.).

Również i na innych odcinkach swej działalności rozwinął Zarząd Okręgowy wyższą działalność. Rezultaty te jednak nie w zupełności zadowolili delegatów uczestniczących w Zjeździe. Wielu z nich wskazywało na poważne niedostatki w pracy Zarządu, na pewne luki w jego działalności. A więc niedostatecznie jeszcze rozwinięta została praca wśród młodzieży, co stanowi poważne niedociągnięcie w związku z masowym napływem młodych sił do przemysłu budowlanego.

Delegat ze Zgierz, tow. Król, zwrócił uwagę na brak kontroli wykonywania zarządzeń Związku. Dla przykładu podał fakt nieprzebiegania przez niektóre przedsiębiorstwa ustalonych przez komisję kwalifikacyjną Związku zasad egzaminów do poszczególnych grup zawodowych. Powoduje to załag między robotnikami i kierownikami przedsiębiorstw. Można by tego uniknąć, gdyby Zarząd częściej wglądał w te sprawy.

Z dyskusji wynikało również, że Zarząd niedostatecznie zajął się sprawą grup związkowych i meżów zaufania oraz, że nie zdołał dostatecznie dobrze zorganizować współzawodnictwa pracy i wciągnąć do niego szersze rzesze pracowników budowlanych.

Na ogół jednak delegaci ocenili pozytywnie działalność ustępującego Zarządu i wniosek o udzielenie absolutorium przyjęto jednogłośnie.

W skład nowego Zarządu weszło 14 członków i siedmiu zastępców. Prezydium ukształtowało się jak następuje: przewodniczący — tow. A. Witeczak, zastępca przewodniczącego — tow. R. Krzycki, sekretarz — tow. M. Król, skarbnik — tow. W. Plich i członkowie — tow. tow. M. Durka i Leokadia Mił.

Klim,

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Przodownicy pracy w ŁZWANN
odznaczeni Krzyżem Zasługi

Z historią naszych zakładów — Łódzkiej Fabryki Wytwórczych Aparatów Niskiego Napięcia, Zakład A-22 — które wyrosły z niedużego warsztatu, zatrudniającego 60 osób, do sporej fabryki, zatrudniającej 500 elektryków, elektrotechników, ślusarzy i członków personelu technicznego, związane są nierozdzielnie nazwiska dwóch wzorowych przodowników pracy.

Pierwszy z nich — to tow. Antoni Piotrowicz — ślusarz z zawodu. Przystąpił on w 1947 r. jako jeden z pierwszych do organizowania współzawodnictwa zespołowego.

Brygada współzawodnictwa, której przewodził tow. Piotrowicz, postawiła sobie za punkt honoru zajęcie pierwszego miejsca we współzawodnictwie pracy. Okazało się, że słowa dotrzymał.

Tow. Piotrowicz nie tylko przodował w pracy produkcyjnej swego zespołu. Jego szczególną zasługą jest, że potrafił zachęcić do współzawodnictwa swoich towarzyszy pracy i w ten sposób ruch ten, rozpoczęty przez zespół tow. Piotrowicza, podchwycyła pozostała część robotników.

Plan produkcyjny, który przed rozpoczęciem współzawodnictwa pracy był niewykonywany — został przekroczony.

Tow. Piotrowicz jest nie tylko wzorowym przodownikiem pracy, jest również jednym z pierwszych racjonalizatorów w naszej fabryce.

Obecnie tow. Piotrowicz wysunęty został na kierownicze stanowisko — mistrza oddziału. Przed kilkoma dniami tow. Piotrowicz odznaczony został za wzorową pracę Krzyżem Za-

ślugi.

Krzyż Zasługi otrzymał również najstarszy robotnik naszego zakładu — tow. Leon Jabłoński. Mimo ukończonych 68 lat, tow. Jabłoński bierze czynny udział we współzawodnictwie pracy i kilkakrotnie został wyróżniony za wysoką jakość i ilość produkcji.

Był okres, gdy wydawało się, że tow. Jabłoński przejdzie już na zasłużoną emeryturę. Zachorował w 1947 roku, jednak po krótkiej — na szczęście — chorobie wrócił znów do warsztatu pracy.

Odznaczenie robotników naszych zakładów Krzyżami Zasługi załoga przyjęła z radością.

Józef Urbański

korespondent fabryczny „Głosu”

ŁZWANN Zakład A-22

Rozwój współzawodnictwa pracy
w Łódzkiej Fabryce Maszyn Jedwabniczych

Bilans współzawodnictwa w Łódzkiej Fabryce Maszyn Jedwabniczych za drugi kwartał r. b. wykazał znaczny wzrost liczby tych, którzy wzięli w nim udział, oraz podsumował wyniki ich pracy.

W pierwszym kwartale we współzawodnictwie uczestniczyło ogółem 151 osób. Obecnie liczba ta dosięgła 185 osób na 346 pracowników fizycznych. Stanowi to zaledwie 53 procent ogólnej ilości zatrudnionych, mamy jednak nadzieję, że inni, zachęceni dotychczasowymi wynikami, pójdą w ślady dzisiejszych przodowników pracy i wraz z nimi staną do tego szlachetnego wysiłku.

Największymi sukcesami w drugim kwartale poszczycić się mogą oddziały i warsztaty mechaniczne. Wykonawcami najwyższych norm w oddziale zostali ob. ob. Szczepański i Mieczysław, Wypych i Stefan i Ireneusz.

Przodownikami na oddziale Warsztatu Mechanicznego, ob. ob. Pluta, Stefan, Cieslak Bronisław, Dąbrowski Stanisław i Błaszczak Jerzy. Również wśród modelarzy, stolarzy i robotników jest wielu takich, którzy uzyskali nadzwyczajne normy.

Pracownicy oddelwni obiecują dużo wcześniej wykonać roczny plan produkcji i naradają na zbytkowne koszty.

Przodownicy pracy w odlewni, formalni i robotnicy wykonują swe bazy techniczne w granicach od 136 do 152 procent.

Warsztaty mechaniczne ze względu na bardzo ograniczone ceny kalkulacyjne uzyskuje od 108 do 133 proc. Kontrola międzyoperacyjna i brakierze prowadzą walkę z ciągle jeszcze zbyt dużą ilością braków, które narażają firmę na zbyteczne koszty.

Bolączki te należy najrychlejszeliwować, dlatego też weźmy sobie do serca takie proste hasło — „Więcej uwagi — mniej braków” — a napewno zaradzimy złu i podniesiemy poziom jakościowy i ilościowy produkcji oraz zwiększymy swe zarobki.

Bogusławski H.

korespondent fabryczny „Głosu”

z Łódzkiej Fabr. Masz. Jedw.

Potępiamy oszczerstwa papieskie

Pracownicy Łódzkiej Fabryki Maszyn Kłackich, zaznajomieni się z pędanym przez prasę zarzutami, które Pius XII wysunął pod adresem Polski Ludowej, nie szczędzą wyrazów protestu i oburzenia z powodu tych oszczerstw.

Ob. ob. Lipski, Czerwczak Helena, Słowik Maria, Ryś Zofia, Gabrys, Baranowski stwierdzają zgodnie, że zarzutowi papieskiemu zadaje kłam rzeczywistość, która jest w Polsce, pełna swoboda praktyk religijnych dla wszystkich wyznań.

Jesteśmy wierzący i praktykujący katolicy — mówią oni — dlatego o burza nas postępowanie papieża. Wy stąpienia papieża jest aktem złej wo-

li, bowiem rząd polski nie tylko, że nie utrudnia nam praktyk religijnych, ale odwrotnie — otacza nas opieką i pomaga w budowie kościołów.

„My, pracownicy, odpowiemy na te kłamliwe zarzuty jeszcze większą pracą nad odbudową naszej ukołchanej Ojczyzny, która przez tyle lat żyła w zafocianiu pod uciskiem kapitalistów i obszarników.

Chcemy pracować i budować lepsze jutro dla naszych dzieci. Wszelkie zakusy przeciw naszemu sprawie dliwemu ustrojowi spotkają się z należytą odprawą z naszej strony”.

Lucjan Kasprzowicz

korespondent fabryczny z „Pamięci”

Chłopka — o liście Piusa XII-go

Jak wiadomo, wystosował ostatnio papież do biskupów polskich z okazji dziesięciolecia wybuchu wojny pismo, w którym utrzymuje, że religia katolicka jest w Polsce rzekomo przedmiotem ataków i prześladowań. Te oszczerze zarzuty odbiły się szerokim echem wśród społeczeństwa polskiego zarówno w mieście, jak i na wsi i wywołały wręcz przeciwny skutek zamierzonemu. Wypowiedzi robotników i chłopów w pełni obrazują jakie stosunki naprawdę panują w Polsce Ludowej.

Poniżej podajemy kopię listu jednej z kobiet wiejskich województwa łódzkiego. Autorką jego jest posiadaczka 6-hektarowego gospodarstwa ob. Katarzyna Kobusowa z Głuchowa w powiecie skierniewickim. Jest ona praktykującą katoliczką, bezpartyjną, należącą do Związku Samopomocy Chłopskiej i Koła Gospodyń Wiejskich. Znana ze swej działalności społecznej na terenie gminy cieszy się powszechną popularnością i sympatią wśród miejscowej ludności.

Rząd Polski nie zabrania nikomu chodzić do Kościoła i przyjmować sakramentów w Unas 8 września odbył się odpust jak zawsze na którym było bardzo dużo ludzi nikt nie stawiał przeszkód w odbywaniu praktyk religijnych. Nieprawda jest że w szkole polskiej nie uczą religii. My wszyscy w Głuchowie nie odrywamy żadnych pretekstów, i uważamy świętowanie papieża za sprzeczne z prawdą.

K. Kobusowa

Leopold Lewin

Manifest Warszawski

Nim pierwszy cios kłota Aparyasowy
Otworzył erę sześciolitej próby
Twardniały robotnikom rąk przeguby,
Pod ich palcami piętrzyły się domy
Pod ich palcami przeżyły się przesta,
Gdy rułnami eksplozja zatrzęsła,
W kamieniolomach budziły się gromy.
Już Zygmunta Trzeciego na dumnym pomniku
Patrzy na trasę, i Warszawa dumna —
Z twojego trudu, polski robotniku,
Z twojej wierności wyrosła kolumna na,
Na której siadają wędrownie żurawie,
Jest taka znowu kolumna w Warszawie,
Za którą tęsknił wśród obcych Słowacki —
Dziś w niej na przestrzał jest wido k otwarty
Na wschód i zachód, na plac Mariensztacki,
Na Wisłę i na rok czterdziesty czwarty.
Przyszli niezłomni, zwałili ruiny,
Spłeli wschód — zachód betonem i stalą
I już księżyc na dachach się pał
I już oknami zakwitają mury —
Warszawski murarz — bóg architektury,
Który ma w oczach jutrzejszą Warszawę.
Wznosił nad tunelem Dom Literatury,
Krzepną liter — Manifestu w Cegły,
Trysnęły z ziemi soczyste zieleńce
W tę zieleń, w burzę radosnych okrzyków
Zaraz wypadnie z mariensztackiej szkoły
Zasęp urwisów zwinnym i wesół —
To one właśnie, dzieci robotników
Poniosą kiedyś pieśń i trud stolicy,
Jutra poeci, jutra przodownicy.

Na półce z książkami

Kulturę danego narodu, między innymi mierzymy również i ilością wydanych książek. Jeśli porównamy ilość książek wychodzących u nas przed wojną i teraz, to stwierdzimy, że w Polsce Ludowej książka stojąca na wysokim poziomie artystycznym i ideologicznym dla szerokiego rzeszy obywateli, staje się koniecznością życiową. Jest ona jednym z czynników kształtujących charakter i światopogląd całego społeczeństwa.

Na wzór ZSRR wszystkie państwa demokratyczne podjęły skrajne usiłowania czystości, dostarczenia robotnikom i chłopom taniej, a równo cześnie dobrej lektury.

Tymi też założeniami kierowało się Wydawnictwo „Prasa Wojskowa” wydając tzw. „Biblioteczkę żołnierza”, której celem jest zapoznanie jak najszerszych warstw społeczeństwa z najlepszymi utworami literatury światowej, a przede wszystkim najbliższej nam literatury radzieckiej. „Biblioteczka żołnierza”, pomimo swej nazwy nie jest wydawnictwem specjalnie wojskowym, przeciwnie, zaleca ona każdego czytelnika. Wzbudzi zamilowanie do dobrej, a równocześnie ciekawej, pasjonującej lektury.

Każdy tomik w objętości 100—150 stron jest zbiorem fragmentów z danego, większego utworu dobranych w ten sposób, że tworzą one nierozłączną całość tematyczną, dokładnie oddają ducha książki i zarazem myśl autora. Każdy tomik zaopatrzony jest we wstęp informacyjny oraz posiada słowniczek trudniejszych wyrazów.

Biblioteczka dzieli się na dwie serie. Pierwsza — obejmuje utwory literackie, druga zaś o charakterze popularno-naukowym jest materiałem do samokształcenia, informuje o problemach z dziedziny przyrody, historii, fizyki, chemii itd., zapoznaje z ostatnimi osiągnięciami naukowymi w poszczególnych gałęziach wiedzy.

W ramach serii literackiej ukazało się już 10 tomików, a dalsze są

w druku. O różnorodności tematyki świadczą poszczególne pozycje. Fragmenty „Matki” — Gorkiego pokazują ciężką dolę rosyjskiego robotnika, wyzyskiwanego przez fabrykanta, oraz walkę rosyjskiej klasy robotniczej o lepsze jutro. Fragmenty powieści Upton Sinclaira — „Król Węgier” przedstawiają dramatyczny opis walki górników amerykańskich z dyrekcją kopalni, która metodami gwałtu, szantażu i podstępów bezkarnie stara się złamać ducha oporu i narastającą świadomość klasową proletariatu. Inne tomiki jak Werszyński — „Ludzie o czystym sumieniu” czy Polewoja — „Opowieść o prawdziwym człowieku” pokazują nam bezmiar bohaterstwa i poświęcenia ludzi radzieckich, wpływających na przywiązanie do ojczyzny, pokazują nam nowego człowieka, którego wychował Socjalizm.

Seria popularno-naukowa zawiera oryginalne prace naukowców polskich i obcych. Na specjalną uwagę zasługują tomiki 3, opracowane przez Kelerę — członka Akademii Nauk ZSRR — „Jak powstało życie na ziemi”. Autor w sposób naukowy, a równocześnie dostępny dla każdego czytelnika, do najbardziej skomplikowanej historii roślinnego i zwierzęcego i omawia szczeble rozwoju życia na ziemi od jednokomórkowca — pierwotnika — do najbardziej skomplikowanej istoty — człowieka.

Pożytecznym i ciekawym wydawnictwem „Prasy Wojskowej” powinno być zainteresować zarówno szerokie masy czytelników — robotników i chłopów, jako też biblioteki fabryczne i świetlicowe, gdyż lektura tego typu jest miłą rozrywką a równocześnie specjalnie wojskowym, dostarcza szereg ciekawych i pożytecznych wiadomości, a równocześnie wychowuje czytającego w duchu patriotyzmu, podnosi go na wyższy poziom, nadaje mu kulturę w szerokim znaczeniu tego wyrażenia.

Wł. Bortnowski.

Cuda Warszawy



1 września zakończono budowę szybkościowego domu w Warszawie. Budynek wykonano w ciągu... 12 dni.

Przed 72 laty urodził się Feliks Dzierżyński



Feliks Dzierżyński w latach młodzieńczych.

Naród polski słusznie szczeni się tym, że najlepszy jego synowie w różnych czasach i różnych krajach walczyli „o Wolność Waszą i Naszą” pod sztandarem rewolucji i postępu. Nazwiska Kościuski, Bem, Jarosława Dąbrowskiego i innych bohaterów z tyranii odczyna się zasłużoną cześć i uwielbieniem.

Uprawdliwiony tytuł do dumy stanowi również fakt, że w najdonioślejszej w dziejach świata rewolucji — Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej 1917 roku — brały czynny udział polskie masy pracujące, rzucone przez wypadki wojenne na terytorium Rosji. Na pierwszy plan wśród polskich uczestników Rewolucji wybiega się, oczywiście, postać Feliksa Dzierżyńskiego.

Postać Feliksa Dzierżyńskiego żyje w sercach milionów ludzi w Związku Radzieckim, gdzie imię jego noszą fabryki i miasta, ulice i place, dzielnice miejskie i kolchozy.

Postać Feliksa Dzierżyńskiego znana jest robotnikom wszystkich krajów, którzy czczą w nim plemiennego, ofiarnego bojownika o wyzwolenie proletariatu o wolność i szczęście ludzkości.

Postać Feliksa Dzierżyńskiego jest szczególnie droga klasie robotniczej Polski — wśród której żył i działał, której przewodził w walce przeciwko uciskowi społecznemu i narodowemu.

Starzy robotnicy Warszawy, Łodzi, Czeszochowy, Białostoku, Zagłębia Dąbrowskiego i innych ośrodków przemysłowych Polski pamiętają jeszcze swojego „Józefa”. Żył w polskich masach robotniczych legendy o jego rewolucyjnym zapale, jego bezgranicznym oddaniu sprawie wyzwolenia klasy robotniczej, o jego męstwie i ofiarności w walce z caratem i kapitalizmem.

Bohaterem Rewolucji Listopadowej nazwał go wielki wódz narodów Związku Radzieckiego, Józef Stalin. „Żelaznym Feliksem” nazywają go z miłością radzieckie masy ludowe za jego nieugiętość w walce z wrogami ludu.

Wielki rewolucyjny poeta Włodzimierz Majakowski zwrócił się do młodzieży pracującej z wezwaniem:

Młodości,
dumasz
o życiu,
szukasz —
wejście zwrócić na kogo
Powiedz ci
bez namysłu:
równaj się
według
towarzysza Dzierżyńskiego.

O Dzierżyńskim pisał wielu najbliższych przyjaciół i towarzyszy. Używając znaleźć to, co najbardziej charakteryzuje oblicze duchowe tego wybitnego rewolucjonisty, wszyscy zgodnie dochodzą do jednego określenia: ogień. Górejacy płomień, płonąca pochodnia... Istotnie, człowiek ten spalał się w pracy. Miał w sobie wulkaniczną energię, ogromny zasób sił, który zezwolił mu przez dziesiątki lat pracować w dzień i w nocy, bez snu, bez odpoczynku, w nadludzkim napięciu woli.

Prześladowany i tropiony przez psiarńnię carską, wyrwał się za każdym razem z żelaznych kleszczy wroga — po to tylko by natychmiast znowu słać do walki. Życie miało dlań sens tylko wtedy gdy było walką — walką ze złem, walką z trudnościami, walką o lepsze jutro. „Droga do zwycięstwa klasy robotniczej prowadzi tylko przez porażki w walce” — mówił on.

W najcięższych chwilach, w bez nadziei najczarniejszym momencie — podtrzymywała go potężna wiara w masę. W klasę robotniczą.

Promieniował dookoła swym pogodnym optymizmem, który zachowywał przez całe życie. Jak wyrażał się jeden z towarzyszy, „w ciągu całego swego życia Dzierżyński nie utracił ani jednego atomu swych przekonań socjalistycznych, swej wiary socjalistycznej”. Jego zdolność do poświęceń graniczyła z ascetyzmem. Miał duszę poety, czuł na wszelką krzywdę ludzką, wrażliwą na piękno przyrody.

Był jak gdyby wykuty z jednej bryły. Łączył w sobie głęboki idealizm z trzeźwym realizmem; mło-

dzieńczy romantyzm z matematyczną ścisłością przy operowaniu cyframi, dowodami i faktami; szaloną odwagę (która mu zyskała u towarzyszy żartobliwy przydomek Kmicica) z rozważną ostrożnością; gwałtowną impulsywność z łagodnością dziecka; stalową wolę z subtelną wrażliwością.

On — „karzący miecz rewolucji”, „postrach światowej burżuazji” — wzruszał wszystkich swym urokiem osobistym swą szlachetnością i serdecznością. On — „Bohater Października” był uosobieniem skromności i jaskrawym za-

przecieniem wszelkiej poży. Jego zgoła nieprzeciętna indywidualność nie miała nic wspólnego z „eligenckim indywidualizmem”. Był to przedziwny, stop najlepszym zalet ludzkich.

Feliks Dzierżyński żył zaledwie 49 lat, z których 30 z górą oddał sprawie nieubłaganej walki z wyzyskiem i uciskiem. 11 lat przesiedział w najgorszych carskich katorżach. Dożył wiernie zioną w latach młodości przysięgę, że walczyć będzie ze złem „aż do ostatniego tchu”. Żył i umarł jako niezłomny szermierz rewolucji!

IV. Międzynarodowy Konkurs im. Chopina

Po zakończeniu wielkiego cyklu koncertów „Żywego Wydania Działa Chopina” w Warszawie i w szeregu innych miast, następną wielką imprez Roku Chopinowskiego o znaczeniu międzynarodowym będzie IV konkurs dla pianistów w Warszawie. Rozpocznie się w dniu 15-go września i trwać będzie od 15-go października 1949 r.

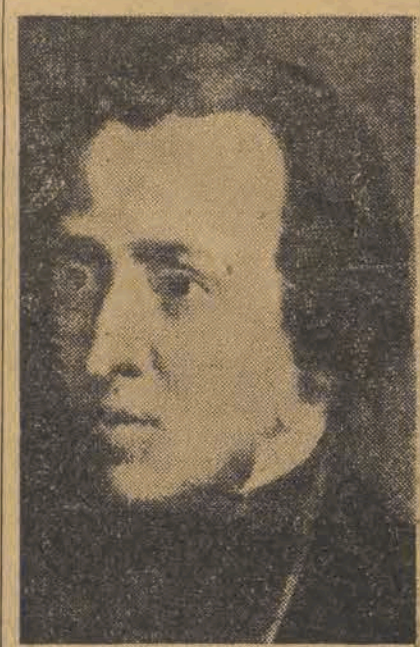
W pierwszych latach okresu międzywojennego profesor Wyszewski Szkoły im. Chopina w Warszawie Jerzy Żurawiew, wystąpił z inicjatywą organizowania konkursów pianistycznych, poświęconych pielęgnowaniu stylu chopinowskiego. Pierwszy Międzynarodowy Konkurs im. Fryderyka Chopina dla pianistów odbył się w Warszawie w 1927 roku. Wzięło w nim udział 26 kandydatów z 9 państw. Laureatem został pianista radziecki Lew Oborin, drugie miejsce — zajął Stanisław Szpinalski, trzecie — Róża Etkinówna, czwarte — Grzegorz Ginzburg również pianista radziecki. Nagrodę Polskiego Radia za najlepsze wykonanie mazurków otrzymał Henryk Sztopka.

Następny konkurs który odbył się w 1932 roku, zyskał większe zainteresowanie zagranicą. Z 93 dopuszczonych kandydatów wystąpiło 70 pianistów z 19 państw. Laureatami zostali: Aleksander Umiński (Francja), Imre Ungar (Węgry) Bolesław Kon (Polska) i Abram Laufer (ZSRR).

Trzeci z kolei konkurs, a ostatni przed wojną, wzbudził niezwykłe zainteresowanie w kraju i zagranicą i przyczynił się jeszcze w znacznym stopniu do rozwoju kultury Chopina. Do konkursu stanęło 80 kandydatów. Pierwszą nagrodę uzyskał Jakub Zak (ZSRR), drugą — Róża Tamarkina (ZSRR), trzecią Witold Małcużyński, czwartą Lance Dossor (Anglia). Dyryżorem orkiestry Biedajew. Ozimński i Wolfstal. W jury znaleźli się reprezentanci 17 krajów. m. in. Francji, Niemiec, Austrii, ZSRR, Włoch itd.

IV Międzynarodowy Konkurs a pierwszy po wojnie rozpocznie się

15 września i trwać będzie do 15 października br. Udział w konkursie mogą wziąć pianisci, którzy posiadają wyższe studia muzyczne, lub praktykę artystyczną, ukończonych 16 lat i nie przekroczyli 32 lat życia. Przesłuchanie każde



go kandydata dzielić się będzie na trzy etapy, przy tym pierwsze i drugie przesłuchanie odbywać się będzie za zasłoną tak, by żaden członek jury nie mógł widzieć gracza.

Wielką innowacją tegorocznego konkursu jest przeprowadzenie pierwszego wstępnego etapu w eliminacjach krajowych. Uczestnicy zagraniczni, którzy uzyskali pozytywny wynik w swoich eliminacjach krajowych, są zwolnieni w Warszawie z pierwszego etapu konkursu.

W pierwszym wstępnym etapie

należy wykonać kilka utworów z programu konkursowego. Zasadniczym etapem konkursu jest etap drugi, w którym pianista musi wykonać recital złożony: 1) z jednej z sonat Chopina lub z jednego scherza oraz do wyboru fantazji, mazurki lub jednej z ballad, 2) jedną z nokturnów, 3) dwóch mazurków, 4) dwóch etud 5) jednego z polonezów.

Przeciwny recital taki trwać będzie z przerwami około godziny i zaprezentuje wszechstronnie możliwości pianisty.

Jury, które ocenia grę każdego uczestnika, stopniami od 1 do 25, po ukończeniu drugiego etapu ogłosi nazwiska wszystkich, którzy mając 18 lub więcej punktów zostaną dopuszczeni do ostatniego etapu. Polegać on będzie na odegraniu jednego z dwóch koncertów Chopina — e-moll lub f-moll z towarzyszeniem orkiestry.

W skład jury Czwartego Międzynarodowego Konkursu wchodzi 25 osób z 16 krajów. Są to: Arthur Hedley (Anglia), Josef Marx (Austria), Emil Bosquet (Belgia), Magdalena Tagliaferro (Brazylia), Dymitr Nenow (Bułgaria), F. Atsek Maxian (CSR), Marguerite Long i La. Lewry (Francja), Sem Dresden (Holandia), Blas G. (Meksyk), Alfred Mendelssohn (Rumunia), Josef Hirt (Szwajcaria), Gotfrid Boon (Szwecja), Hernandi Lajos (Węgry), Carlo Zecchi (Włochy), Lew Oborin i Paweł Sierakow (ZSRR), Zbigniew Drzewiecki, Bolesław Woytowicz, Jan Eklar, Jan Hofmaa, Roman Jasieński, Stanisław Szpinalski, Henryk Sztopka i Jerzy Żurawiew (Polska). Mężem zaufania konkursu został prof. Jerzy Lefeld.

W konkursie weźmie udział ok. 70 uczestników z zagranicy.

Czwarty Międzynarodowy Konkurs im. Fryderyka Chopina odbędzie się w sali Roma która została do tego celu specjalnie przygotowana.

Dr. Tadeusz Czysztoski
adiunkt Uniwersytetu Łódzkiego.

Michał Cwieta

twórca chromatografii, metody chemicznej

Wyraz „chromatografia” jest nader mało znany, wymaga przeto pewnego wstępnego objaśnienia. Pod tym razem tym rozumiemy sposób rozdzielania dwu lub więcej substancji chemicznych zwłaszcza barwników (chromos w języku greckim znaczy barwny). Sposób ten opiera się na bardzo prostej zasadzie, jest jednak szybki a przy tym pewny i dokładny. Gdzie inne metody chemiczne zawodzą, tam chromatografia daje doskonałe wyniki. Najprostszym przykładem chromatografii byłby następujący: jeśli weźmiemy odpowiednią ilość dwu różnych barwników, rozpuszczonych w wodzie np. barwnik czerwony i niebieski i zmieszamy je z sobą, to zazwyczaj otrzymamy rozróżniony fioletowy.

DZIWNIE WŁAŚCIWOŚCI BIBUŁY. Jeżeli do tego fioletowego roztworu zanurzymy jednym brzegiem kawałek bibuły, to w niektórych wypadkach (nie zawsze) nastąpi dziwne zjawisko: ustawiona pionowo bibuła „ciągnie” do góry z tego roztworu jakiś barwnik fioletowy, lecz osobno czerwony i osobno niebieski. I na bibule utworzą się dwa wyraźne oddzielne pasy, pas wyższy będzie np. czerwony, pas niższy niebieski, lub odwrotnie — wszystko to zależy od rodzaju barwników, z jakimi mamy do czynienia. Prawdopodobnie już przed Cwieta musieli ludzie zwrócić uwagę na to ciekawe zjawisko, nie umieli go jednak wykorzystać do celów laboratoryjnych. Dopiero Cwieta pierwszy wpadł na dowień pomyśl, a chwilę, gdy barwniki rozdzielili się od siebie na bibule przecinał ją, osobno gromadził skrawki bibuły, np. z barwnikiem czerwonym, osobno z niebieskim i już miał oba barwniki osobno. Gdzie przed tym trzeba było kilka dni na rozdzielanie przy pomocy „wanych” adoso-

bów chemicznych, tam Cwieta rozdzielił w ciągu kilku godzin. Więcej, rozdzielił takie substancje, których przed tym rozdzielić nie było można.

ZYCIOREK CWIETA
Po tym wstępie, wprowadzającym w pojęcie chromatografii, przyjrzyjmy się życiu Cwiety i działalności naukowej jej twórcy. Michał Siemionowicz Cwieta urodził się 19 maja 1872 roku w Asti we Włoszech. Ojciec jego był Rosjaninem, matka zaś Włoszką. Po ojcu dziadzielił hart i pracowitość, po matce zaś polet i bystrość pośrodkowa. Do gimnazjum uczęszczał najpierw w Lozannie potem w Genewie (Szwajcaria), tamże ukończył uniwersytet. Interesował się specjalnie chemią, fizyką i botaniką. Po otrzymaniu doktoratu wyjechał w roku 1897-ym z Genewy do Petrogradu, gdzie pracuje w laboratorium uniwersyteckim. W r. 1902 przenosi się do Warszawy i na Uniwersytecie rozpoczyna swą karierę od laboranta. Wkrótce zostaje asystentem, docentem i wreszcie w roku 1907 profesorem botaniki i agronomii. Po roku przechodzi na Politechnikę Warszawską w charakterze profesora botaniki i mikrobiologii.

PIERWSZE PRACE NAD CHROMATOGRFIA
W Warszawie przeprowadza prace, które imię jego rozstawiły później na całym świecie. Modne było wówczas zagadnienie chlorofilu, barwnika, który nadaje zielony kolor wszystkim roślinom. Barwnik ten z początku sprawiał badaczom sporo kłopotu. Jedni twierdzili, że jest tylko jeden chlorofil, inni zaś że jest ich dwa, tylko tak do siebie podobne, że trudno je na razie odróżnić, a tym bardziej rozdzielić. Cwieta udowodnił nie zbieżność, że istnieją dwa chlorofile i to

przy pomocy swej metody chromatograficznej, scharakteryzowanej na początku.

WYTLUMACZENIE DZIWNego ZJAWISKA Z BIBUŁĄ

Cwieta również wytłumaczył, dlaczego to bibuła lepiej ciągnie jeden barwnik, a gorzej lub wcale nie ciągnie innych. Otóż włókna bibuły przyciągają i oblepiają się tylko drobnymi pewnego rodzaju, jest to tak zw. adsorbacja — podczas gdy drugich nie przyciągają wcale, bądź też w mniejszym stopniu (sól np. lub tytoń bardzo chciwie przyciągają drobinę wody, nawet i z powietrza i oblepiają się nimi, dlatego przed deszczem są zawsze wilgotne, natomiast tłuszczowe nie przyciągają drobin wody). Wybitną adsorbację obserwujemy zazwyczaj w masach porowatych. Tak np. węgiel kostny lub drzewny o strukturze bardzo porowatej przyciąga i zgęszcza na sobie różne barwniki i gazy. „adsorbuje” je, jest ich adsorbantem”. Dlatego to węgiel kostny używamy od dawna do odbarwiania masy cukrowej, węgla zaś drzewnego w maskach gazowych do pochłaniania gazów zabójczych w kopalniach, czy niektórych fabrykach. Podobnym adsorbantem jest również i bibuła. Niektóre barwniki przyciągają ona i zgęszcza, na swej powierzchni lepiej i szybciej, inne natomiast gorzej. Barwnik lepiej adsorbowany przez bibułę wchodzi w nią szybciej i wędruje wyżej, za nim do piero idzie barwnik gorzej adsorbowany, wchodzi w nią powolniej, daje więc pas niższy, wysiekając równocześnie barwnik pierwszy coraz wyżej; — jeszcze inne barwniki, zupełnie nie adsorbowane, nie wchodzi wcale do bibuły, tylko pozostają w roztworze. Bibuła była pierwszym adsorbantem, którą użył Cwieta. Z czasem zastosował inne o wiele lżejsze, np. najpóź-

JESZCZE O DUBBINGU

Na marginesie wznowienia filmu „Harry Smith odkrywa Amerykę”.

Obszerna i ożywiona dyskusja tocząca się od wielu miesięcy w naszej prasie na temat dubbingu, wkroczyła w decydującą i ostateczną fazę. Pierwszy film bowiem opracowany w polskiej wersji dźwiękowej — „Harry Smith odkrywa Amerykę” — wszedł na ekrany kin w całym kraju.

Zwolennicy i przeciwnicy dubbingu oraz liczni niezdeterminowani, wysuwający masę zastrzeżeń i obaw — mogli na konkretnym przykładzie przekonać się wreszcie kto miał rację.

Dobrze się stało, że na początek wzięto na warsztat właśnie „Harry Smitha”. Film ten, również w wersji dubbingowej, wykonanej jednak niedługo, godnemu uwagi filmowi, który musiał ponieść konsekwencje cudzych win.

Oglądając obecnie wersję wykonaną w łódzkim Studio Dubbingowym odnosi się wrażenie, że to nie ten sam film. Staranny przekład, dbałość

synchronizacja ruchu ust aktorów z wygłaszanym tekstem i in. wynikały z braku doświadczenia naszej ekipy dubbingowej, która na tym filmie uczyła się dopiero pod kierownictwem fachowców radzieckich tego trudnego rzemiosła.

Wycieczka dziennikarzy filmowych zwiędających Studio Dubbingowe w Łodzi mieszczącej się przy ul. Traugutta 8, miała okazję zapoznać się niedawno ze skomplikowanym przebiegiem procesu podkładania polskiego dialogu pod film obcojęzyczny oraz ocenić dalsze wyniki. Zdemonstrowane próbki wypadły znakomicie pozwalając na zdecydowane stwierdzenie, iż technicznie problem dubbingu jest u nas rozwiązany i nie następuje zasadniczych trudności.

Ukończone zostały wersje dubbingowe filmów „Sąd honorowy” i „Spotkanie na Łabie”, w toku opracowania znajdują się „Mieczurin” i „Akademik Pawłow”. Są to filmy, w których dialog odgrywa znaczną rolę i spełnia główną omalże funkcję dramatyczną, zajmując więcej miejsca w filmie niż dzieje się to przeciętnie. Odciążenie więc widza, od męczącej

ganie przed „niebezpiecznymi praktykami” które spowodują że znani aktorzy zagraniczni mówią będą z ekranu po polsku, co ma być omalże profanacją sztuki — są nieuzasadnione i najwyraźniej pozbawione sensu.



Zdjęcie z filmu „Harry Smith odkrywa Amerykę” wyświetlanego obecnie w Łodzi w polskiej wersji dubbingowej.

Najlepiej rzecz tę wyjaśnił J. A. Szczepański w świetnym artykule na temat dubbingu pt. „Film odzyskuje swą powszechność”, w którym m. in. czytamy:

Przyzwyczajenie jest drugą naturą człowieka, uczyli nas gimnazjaliści i inni. Dubbing zły jest niezawodnie czymś drażniącym i lepiej, by po dawnemu migali nieczytelne napisy dla nieznających języka w wersji oryginalnej. Dubbing poprawny jest natomiast wielkim wynalazkiem, który

ry w pełni przywraca filmowi jego międzynarodowość z okresu filmu niemego, utraconą w pierwszym okresie filmu mówionego.

I w zakończeniu: „Nie wyobrażam sobie za lat parę innych filmów eksportu zagranicę niż dubbingowane”.

Trudno o bardziej trafne sformułowanie zagadnienia.

ZEN.

Anton Czechow

ZŁY CHŁOPIEC

Iwan Iwanowicz Łapkin, młodzieniec o sympatycznym wyglądzie, i Anna Siemionowna Zamblicka, panienka o zadartym nosku, zesłali w dół urwistej wybrzeża i siedli na ławeczce. Ławeczka stała tuż przy samej wodzie, pomiędzy gęstymi zarośniętymi brzoziakami. Był to cudowny kąpek. Siedząc tu sobie człowiek i wnet się schowa od całego świata, widząc go tylko ryby i pająki — pływaki, błyskawicznie biegające po wodzie. Młodzi ludzie uzbrojeni byli w wędkę, siatki, siatki z robakami oraz inne przynależności, niezbędne do rybołówstwa. Śiadłszy sobie z miejsca wzięli się do łowienia ryb.

— Jakże szczęśliwy jestem, że wreszcie jestem sam! — zaczął Łapkin, uśmiechając się rozczulony. — Mam panie tak wiele do powiedzenia... O bardzo wiele... Gdy ujrzałem panią poraz pierwszy... pani wędkę się poruszała... zrozumiałem po co żyję, zrozumiałem, gdzie jest bóstwo, któremu powinienem poświęcić swe uczucie, pracowite życie... Żdaje się, że to coś większego... znowu szarpnęło... Ujrzałem panią, pokochałem ją pierwszą miłością, pokochałem namiętnie. Niech pani zechce, niech ryba mocniej się zahaczy... O najdroższa moja, zaklinam, błagam o odpowiedź, czy mogę się spodziewać — nie w tajemnicy, nie! Tego nie jestem wart, nie śniem nawet marzyć o tym, — czy mogę się spodziewać... Już, niech pani ciągnie

Anna Siemionowna szarpnęła wędkę w górę i mimowolnie wyrwał się jej okrzyk. W powietrzu błysnęła srebrzysta — zielona rybka.

— Mój Boże, okoni! Prędkiej, prędkiej! Zerwał się!

Okoń zerwał się z haczyka, parę razy podskoczył na trawce w kierunku rodzimego żywiołu i... bęc do wody.

W pościgu za rybą Łapkin nienauymyślnie, nienauymyślnie przycisnął ją do warg... Ta wyrwała rękę, lecz już było za późno, usta bowiem nienauymyślnie złączyły się w pocałunek.

Wypadło to wszystko jakoś mimowolnie. Po pierwszym pocałunku, nastąpił drugi, następnie przysięgi, zaklęcia... Szczęśliwe chwile! Niestety na ziemskim padole nie ma absolutnego szczęścia. Szczęście albo nosi trującą samą w sobie, albo też zostaje zatrute czymś zzewnątrz. Tak było i tym razem. Gdy się młodzi ludzie całowali nagle rozległ się śmiech. Spojrzawszy w kierunku rzeki, zakochani osłupieli.

Zanurzony po pas w wodzie, stał przed nimi nagi chłopak. Był to Kola, uczeń, brat Anny Siemionowny, gimnazjista. Stał w wodzie, przypatrywał się zmieszanej parze i złośliwie się uśmiechał.

— A — a — a widzę, że się całujecie. Cóż, bardzo dobrze, opowiem to mamusi.

— Mam nadzieję, że jako uczciwy człowiek... — bąkał Łapkin, zawstydzony i zaczerwieniony. — Zresztą, podpatrywanie jest podłością, a szpieg jest zawsze wstrętny, niekiedy, ohydny... Przypuszczam, że pan jako uczeń i szlachetny młodzieniec...

— Daj pan rubla, to nie powiem — odrzekł szlachetny młodzieniec — bo inaczej wszystko opowiem.

Łapkin wyjął z kieszeni rubla i dał go Koli. Ten zaciął rubla w mokrym kulaku, gwizdnął i popłynął. Już tego dnia młodzi ludzie więcej się nie całowali.

Następnego dnia Łapkin przywiózł Koli z miasta farby i ołki: a szlachet-

BLAGA DYMITROWA

W POCIĄGU

Nasz pociąg pędzi. Dudni, dudni koła.

Zywa rozmowa toczy się dokoła. Tu między sobą różnią się podróży —

Akcent ich dzieli, barwa skóry różni...

Usiadł bliżej, bo z ludźmi jest różnie,

A samej tak się czas w pociągu dłuży.

— A skąd jesteście? — z uśmiechem,

Zwrócił się do mnie towarzysz podróży.

Jednak ogniem nasze oczy płoną,

W kraju zwycięstwa hartowanym walką

Każdy tu dla mnie jest bratem rodzonym.

Odpowiedział mu: Jestem bułgarką.

Siowak, Rosjanin i Polak i Uzbek, Wszyscy z płomiennym wzrusze-

niem na twarzy,

Wnet zawołał w tym samym języku:

Dymitrow —

człowiek,

przyjaciel,

towarzysz.

Ojczyzna moja, kwitnąca w wolności,

Kwitnąca pięknie moim, ziemio miła,

Na wieczną sławę, ku chwale ludzkości

Dla całej ziemi synaś urodziła.

Wszystkie tu oczy jednym ogniem płoną,

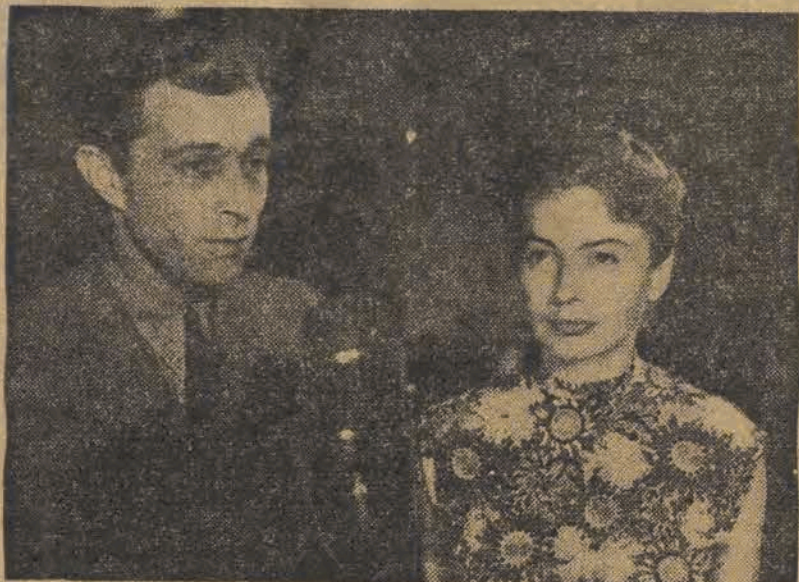
Każdy tu dla mnie jest bratem rodzonym.

„Skąd jesteś” — spytał śmiało przy spotkaniu

(To przecież zwykle przy spotkaniu — słowa)

Powiem: Rodaczką, — em Dymitrowa.

Przełożył Leopold Lewin



Znani aktorzy Danuta Szaflarska i Jan Świderski nagrywają dialog do filmu „Spotkanie nad łabą”.

o żywość a zarazem poprawność literacką mowy, troskliwość o stronę techniczną nagrania wreszcie właściwy dobór głosów i praca aktorów dublujących oryginalne dialogi — przyczyniły się do pełnego sukcesu. Film na brał życia, przybliżając się — z punktu widzenia widza — do pełniejszego i dającego zwiększone możliwości doznań artystycznych.

Dubbing zdał więc egzamin. Pewne nsterki, jak np. nie zawsze udana

go czytania specjalnie długich w tym wypadku napisów, pozwala na większe skupienie uwagi na akcję i jej szczegóły, pozwala wreszcie w pełni rozumieć cały tekst dialogów, a nie skróty, jakie z konieczności padały napisy. Odbiór więc dzieła filmowego staje się przez to pełniejszy i dający zwiększone możliwości doznań artystycznych.

Bicie na alarm, jak to uczyniło kilku publicystów w prasie, i przestrze-

Kronika kulturalna

Na wniosek Komisji Artystycznej I-ej Ogólnopolskiej Wystawy Plastyków Amatorów wyróżniono i nagrodzono nagrodami pieniężnymi oraz kompletami farb kilkudziesięciu artystów. Wśród nich znaleźli się również utalentowani artyści-amatorzy z Łodzi a mianowicie: ob. Z. Jankow ska (ZZK), ob. M. Zborucka (Zw. Zaw. Spożywców) i ob. W. Molenda (Zw. Zaw. Przem. Spożywczych).

Teatr Kameralny z Łodzi po połączeniu się z Warszawskim Teatrem Klasycznym, otwiera w stolicy Teatr Współczesny.

Dyrektorami Teatru Współczesnego są: Maria Gorczyńska i Michał Melina. Kierownikiem artystycznym i głównym reżyserem będzie Erwin Axer. Reżyserować będą również: Jerzy Kreczmar, Michał Melina i Kazimierz Rudzki. Z reżyserami współpracować będą scenografowie: Otto Axer, Jan Kosiński, Andrzej Pronaszkowski.

-profesor warszawski

stosowanej na całym świecie

gips, magnezję, kredę, różne glinki itp. masy porowate.

ZACHÓD WYŚMIEWIA PRACĘ

CIĘCIA

Gdy świat w r. 1906 ogłosił wyniki swych prac został poproszony o wyśmianie i to nie tylko przez zagranicę, ale i w Polsce. Były to niestety czasy „czolobitności” dla wszystkiego, co nosiło stempel zagraniczny, na tomiast lekceważenia tego, co było tworem umysłu polskiego, czy rosyjskiego. Świat jednak tym się nie zrażił i metodę swą coraz bardziej ulepszał. W latach 1906 — 1914 zastosował ją dla całego szeregu imponujących osiągnięć — pomimo tego jednak zagranica nie raczyła się nią zainteresować, — prawdopodobnie z tej prostej przyczyny, że była ona dziełem skromnego profesora z Warszawy. Największą w tym „zasługą” znanego na Zachodzie chemika wiedeńskiego Willstättera, który o metodzie światła wyrażał się z przekąsem i odmawiał jej wszelkiej wartości naukowej.

WOJNA PRZERYWA PRACĘ NAD CHROMOTOGRAFIA

Wojna w r. 1914 przerwała pracę światła. Musiał opuścić Warszawę i wraz z całą politechniką Warszawską udał się do Niżnego Nowgoroda, gdzie niestety zaskoczyła go przedwczesna śmierć 26 czerwca 1919 roku. Nie doczekał się za życia dla swych prac uznania, na jakie zasłużył wai. W latach 1920 — 1931 pojawiło się wprawdzie kilka prac opartych na chromatografii, nie zwróciły one jednak zupełnie na siebie uwagi zachodniego świata naukowego.

PO 20 LATACH ZACHÓD „ODKRYWA” ŚWIATA!

Nagły zwrot nastąpił w r. 1931-ym Chemik szwajcarscy: Kuhn, Lederer

i Winterstein, badając karoten, również barwnik roślinny tylko żółty, użyli metody chromatograficznej światła i osiągnęli wprost niewiarygodne wyniki. Nad karotenem pracowali już świat i w jednej ze swych prac napisał: „Bardzo możliwe, że karoten z łoci do nie jakaś jednolita substancja chemiczna, lecz mieszanka dwóch lub więcej barwników, które można będzie rozdzielić metodą chromatograficzną z chwilą znalezienia odpowiedniego adsorbentu”. Sam świat tego nie zrobił, bo nie miał jeszcze odpowiedniej masy porowatej, udało się to natomiast wspomnianym przed chwilą chemikom szwajcarskim.

METODA ŚWIATA ZDOBYWA SŁAWĘ W CAŁYM ŚWIECIE

Zasługi na tym polu nie przypisali sobie, lecz uczciwie oddali palmę pierwszeństwa światu. Ponieważ karoten ma dużo wspólnego z witaminą A witaminę zaś były już w roku 1931 bardzo modne, przeto praca Kuhna i jego współtowarzyszy zwróciła na siebie uwagę całego świata naukowego a tym samym zrehabilitowała pamięć zasług światła.

Chromatografia zajęła się liczną laboratoria, przy pomocy niej zanalizowano wiele innych, ważnych barwników świata roślinnego i zwierzęcego oraz produktów, jakie z nich powstają. Metoda ta utworzyła poprostu nowy dział analizy chemicznej. O rozmiarach prac przy pomocy chromatografii najlepiej świadczy fakt, że w ciągu 10 lat od chwili, gdy Kuhn wskrzesił niejako metodę światła, ogłoszono 700 rozpraw, poświęconych różnym zastosowaniom tej metody. Zgłoszono setki patentów, tak na sposoby rozdzielania różnych substancji, jak i na recepty przygotowywania różnych adsorbentów. W chemii wita-

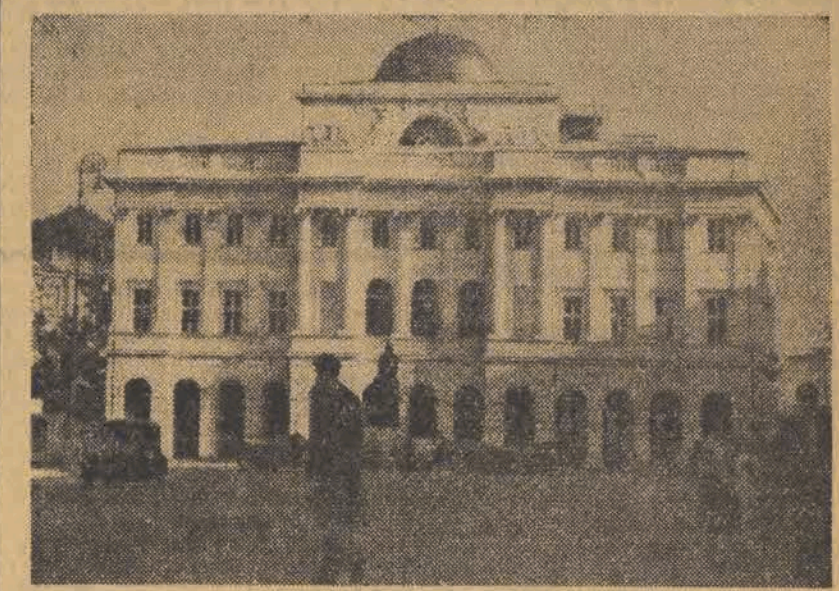
bardziej złożonych związków organicznych dziś bez chromatografii o być się nie można.

POCHLERNE ZDANIA W PRASIE ZAGRANICZNEJ

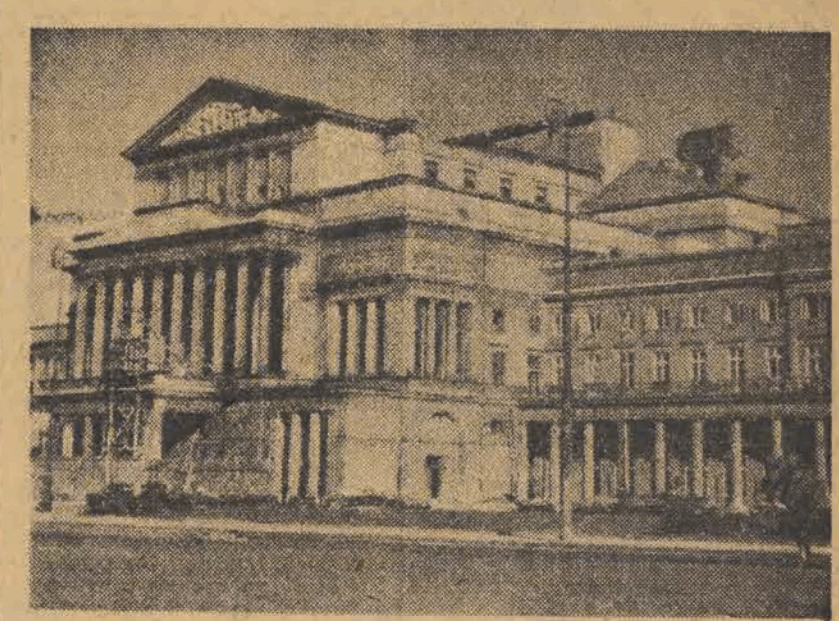
Przeczytajmy, co o metodzie światła pisze dziś prasa zagraniczna. Zechmeister i Cholnoky, chemicy amerykańscy w książce swej podają „Metoda Tswetta (czytaj: światła) ziściła marzenia chemików, by w sposób szybki i dokładny móc rozdzielić mieszaninę na jej „składniki”. Najlepszy dziś specjalista od chromatografii, Strain pisze: „W r. 1906 po jawiła się w Warszawie bardzo pomysłowa metoda analizy chemicznej, której dany był wywrzeć wielki wpływ na życie ludzkie. Metoda ta daje możliwość wyjaśnić bardzo zawiłe procesy przyrody, jak odżywianie organizmów, wpływ hormonów na wygląd i charakter ludzi i zwierząt. Dzięki tej metodzie można było w bardzo złożonym mechanizmie żywej komórki prześledzić procesy, o jakich się przedtem nikomu nawet nie śniło”. Członek Angielskiego Królewskiego Towarzystwa Naukowego, profesor chemii organicznej Heilbron w swojej książce podaje: „Mam nadzieję, że świat naukowy postara się o to, aby jeszcze gruntowniej opracować metodę chromatograficzną, ową wprost czarowną metodę, która odda je takie nieocenione usługi w dziedzinie chemii organicznej i fizjologicznej”.

Rzetelna praca i prawda zwyciężyły. Skromny profesor warszawski, zrazu wyśmiany, zyskał uznanie całego świata — Zachód musiał przyznać rację słowiańskiemu uczonemu. To, co spotkało świat jest dziś dla nas bardzo znaczącym symbolem: w niejednej jeszcze sprawie będzie musiał Zachód przyznać rację Słowianom!

Wrzesień miesiącem odbudowy stolicy



Pałac Staszica



Opera i Teatr Narodowy odbudowany przez Wojsko Polskie

Filozofia w służbie walki wyzwoleniczej proletariatu

Karol Marks i Fryderyk Engels — Wybrane Pisma Filozoficzne 1844—1846 (Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Biblioteka klasyków marksizmu-leninizmu 1949).

Ludzi mało obznajomionych z marksizmem zdziwił może przeczytanie w tytule słowa o filozofii, służącej proletariatu w jego walce klasowej. Filozofia jest bowiem wciąż jeszcze w wyobraźni wielu „przedmiotem zajęć jednostek”, jak to określił Żdanow, i to jednostek siedzących gdzieś w niedostępnych gabinetach naukowych, „oderwanych od życia, od ludu, obcych ludowi” (Żdanow). Taką była rzeczywistość filozofia dawniejsza, takimi byli filozofowie starego, przedmarksistowskiego okresu historii filozofii. Marks i Engels i w tej dziedzinie dokonali czynu rewolucyjnego: filozofia, która była własnością niewielu wybrańców arystokracji ducha, stała się wraz z powstaniem marksizmu naukowym orężem w rękach mas proletariackich, walczących o obalenie kapitalizmu. Filozofia burżuazyjna straciła swój monopol, zachowała co prawda swą prawie wyłączną władzę na uniwersytetach (gdzie dotąd, niestety, jeszcze dziś w Polsce kontynuuje swą działalność). Ale miała już groźnego przeciwnika w filozofii marksizmu, przeciwnika, który wydał jej walkę na śmierć i życie.

Biblioteka klasyków marksizmu-leninizmu przyniosła już nie jedną pracę filozoficzną twórców socjalizmu naukowego. Omawiany tu zbiorek tym się jednak różni od tamtych prac, że jest on dokumentem tej chwili w życiu Marks i Engelsa, kiedy po raz pierwszy ukształtowali oni filozofię jako narzędzie praktycznej walki klasowej proletariatu. Stoi tu niejako u kolebki narodzin filozoficznej myśli marksistowskiej.

MARKSIZM — ŚWIATOPRÓG PROLETARIATU

Skoro mówimy o rewolucyjnym czynie Marks i Engelsa w filozofii to musimy też od razu powiedzieć na czym rewolucja w tej dziedzinie polegała. Wszystkie dotychczasowe systemy filozoficzne były przede wszystkim filozofią klas ukłękających — marksizm powstał jako światopogląd proletariatu. Pierwszą pracą zaś, w której proletariacki występ jako przedstawiciel tak pojętej filozofii, jest właśnie praca omawiana — „Przyczyna do krytyki heglowskiej filozofii prawa”. Krytykując Hegla (1770—1831), największego filozofa ówczesnej arystokracji i burżuazji niemieckiej, Marks jednocześnie kładł podwaliny pod nową, proletariacką filozofię. Marks i Engels krytykowali Hegla podobnie, jak i całą idealistyczną filozofię za jej fałszowanie rzeczywi-

stości i abstrakcyjny charakter. „Z dialektyki heglowskiej wynika, że myślimy żyć zanim urodził się Abraham, że syn rodzi matkę, duch — przyrodę, rezultat — przyczynę” — pisał Marks. Nietawo to była rzecz w ówczesnych warunkach niemieckich, stworzyć najbardziej postępową filozofię, jaką znała dzieje myśli ludzkiej, filozofię marksistowską. Jednak młody Marks dostrzegł już wtedy, w społeczeństwie niemieckim tę klasę, która wyzwalała siebie z kajdan niewoli, przyniesie wyzwolenie całemu narodowi. Ta klasa była proletariatem, który powstał wskutek pojawienia się ruchu przemysłowego, proletariatem, klasą, która jedyną wówczas posiadała rewolucyjną śmiałość, by cisnąć swym wrogiem „harde wzywaniem: jestem nieczym, a muszę być wszystkim” (str. 29).

FILIZOFIA — ORĘŻEM PROLETARIATU

Było to odkrycie epokowe. Zrozumienie, że proletariacki ruch wyzwoleniczy są sprężyną nowego okresu dziejów rewolucji proletariackiej, rzuciło snop światła na całe pojmowanie historii, było rewolucją w pojmowaniu historii. Uczyniło ono też zrozumiałym fakt, że proletariacki winien w filozofii znaleźć swą broń duchową tak jak filozofia znajduje w proletariacie swą broń materialną (str. 32 — omawianej pracy). Co znaczą te słowa Marks? To właśnie, że odtąd filozofia będzie bronią duchową proletariatu, podobnie jak proletariacki będzie realizował materialne (tj. w życiu, w walce, w pracy) wskazania filozofii. Oczywiście, że mowa tu już o filozofii nowego typu, nie takiej jaką wyżej wymienił Marks, ale o filozofii, która będzie odzwierciedleniem, uogólnieniem rzeczywistych procesów życia i jego potrzeb, przodującą nauką, rewolucyjnym orężem klasy robotniczej, orężem jego partii do obalenia kapitalizmu. Ta nowa filozofia jest materializmem dialektycznym: „Materializm dialektyczny jest to światopogląd partii marksistowskiej” — czytamy u Stalina. Jest rzeczą jasną, że twórcami filozofii nie mogli być uczeni gabinetowi, oderwani od ludu i obcy ludowi, i ani Marks, i ani Engels nie byli uczonymi tego typu. Marks i Engels, gdy tworzyli światopogląd proletariacki, materializm dialektyczny, byli już w żywym kontakcie z ruchem robotniczym. „Tkwiliśmy już głęboko w ruchu politycznym, mieliśmy już... poważną łączność z zorganizowanym proletariatem” — pisał o tym okresie Engels. W tym czasie, kiedy powstaje dru-

ga praca omawiana tu zbiorku, praca pt. „Feuerbach” (I część pracy pt. „Ideologia niemiecka”) napisana wspólnie przez Marks i Engelsa, obaj przyjaciele są już aktywnymi przywódcami powstającej partii komunistycznej. Dla potrzeb walki teoretycznej tej partii piszą Marks i Engels wymienioną pracę. Ludwik Feuerbach, którego w niej krytykują, był to jeden z uczniów wspomnianego przedtem Hegla, ale jednym z tych jego uczniów, którzy zwalczały swego mistrza, zwalczały filozofię heglowską, filozofię idealistyczną. Żył on w okresie późniejszym (1804 do 1872) niż Hegel, w odmiennych warunkach historycznych, kiedy burżuazja niemiecka wzrosła ekonomicznie na siłach, posiadała już względnie samodzielną klasową i zaczęła nieco przeciwstawiać swe poglądy poglądom szlachty i junkrów. Znajduje to wyraz w filozofii wspomnianego Feuerbacha. Ale Feuerbach, choć starał się być materialistą, choć częściowo mu się to udawało, daleki był jednak od tej filozofii materialistycznej, którą stworzyli Marks i Engels.

Feuerbach nie uznawał np. materializmu historycznego, czyli zastoso-

wał historię robić. Do życia zaś należało przede wszystkim jedzenie i picie, mieszkanie i ubranie i jeszcze to i owo inne. Pierwszym więc czynnikiem historycznym jest wytwarzanie środków do zaspokojenia tych potrzeb, produkcja samego życia materialnego” (str. 56).

REWOLUCJA W DZIEJACH MYŚLI LUDZKIEJ

Prócz wymienionych dwóch prac (po raz pierwszy tłumaczonych na język polski) wchodzi do omawianego zbiorku, znane już czytelnikom z dawniejszych wydań „Tezy o Feuerbachu”. W tych tezach mamy w zarysku cały światopogląd marksistowski. Jedenasta teza na przykład doskonale potwierdza to, co mówiliśmy o rewolucyjnym charakterze filozofii marksistowskiej. Czytamy w niej: „Filozofowie jedynie różnymi sposobami interpretowali świat, chodzi jednak o to, żeby go zmienić”.

Cała działalność teoretyczna, cała działalność praktyczna — rewolucyjna Marks jest właśnie doskonałą ilustracją takiej filozofii, która miała na celu zmienienie świata. „Teoria staje się potęgą materialną, skoro porwa za sobą masę” — czytamy na str. 24 omawianego zbiorku. Teoria Marks i Engelsa, idee wielkich kontynuatorów ich dzieła — Lenina i Stalina stały się rzeczywistą potęgą materialną i przewodziły ludzkości w pochodzie do socjalizmu. E. A.

*) Nie mylić ze znaną pracą Engelsa „Ludwik Feuerbach i zmierzch klasycznej filozofii niemieckiej”.

Podstępne intrygi imperialistów przeciw Albańskiej Republice Ludowej

Tygodnik radziecki „Nowoje Wremia” omawia w obszernym artykule pióra Sedina intrygi imperialistów przeciw Albańskiej Republice Ludowej.

Czasopismo stwierdza, że imperialiści, którzy przywykli do panoszenia się na Bałkanach, nie mogą pogodzić się z faktem, iż mała Albania wkroczyła zdecydowanie na drogę niepodległości i korzystając z poparcia ZSRR i krajów demokracji ludowej, buduje fundamenty socjalizmu na swej ziemi.

Wrogowie narodu albańskiego nie rezygnowali z żadnej okazji, aby stworzyć rządowi albańskiemu możliwie jak najwięcej trudności zarówno wewnątrz kraju, jak i na arenie międzynarodowej. Antyalbańska kampania imperialistów amerykańskich przybrała najniższe formy zwłaszcza w związku z tzw. sprawą grecką.

Cudzoziemcy ciemieją Grecji i ich marionetki ateńskie — pisze „Nowoje Wremia” — usiłują opowieszczyć przetrwać na Albanie odpowiedź na ich polityczną i krwawą walkę przeciwko narodowi greckiemu.

Głównie wrzaski o rzekomej ingerencji Albanii w sprawy greckie, w rzeczywistości mają jedynie zamaskować nieogłoszoną agresję klki ateńskiej przeciwko narodowi albańskiemu.

W ciągu ostatnich kilku lat nie było tygodnia, w którym by faszyści greccy nie dopuścili się jakiejś prowokacji na granicy albańskiej. Cel tych prowokacji jest jasny: z jednej strony chodzi o znalezienie usprawiedliwienia dla niepowodzeń władz ateńskich na frontach wojny domowej, a z drugiej — o zbadanie systemu obrony granic albańskich.

Marionetki greckie — pisze dalej „Nowoje Wremia” — podsycając napiętą atmosferę w tej części Bałkanów, wyczekiwały okazji, aby przejąć od drobnych prowokacji do zakrojonych na większą skalę.

Zdaniem polityków ateńskich i ich patronów anglo-amerykańskich, okazją taką się nadarzyła w związku z nikczemną zdradą klki Tito, która z obozu demokracji i socjalizmu zdezerterowała do obozu imperializmu i reakcji.

Wiadomo, — stwierdza czasopismo — że jeszcze w roku 1946 w Paryżu Tsaldaris usiłował dobić targu z przedstawicielem klki bergradzkiej Pijade w sprawie rozbioru Albanii. Fakty ogłoszone przez rząd

albański dowiodły, że nacjonaliści belgradzcy dawno już knuli agresywne plany w stosunku do Albanii. Jedyną czynność narodu albańskiego pokrzyżowała to nikczemne plany. Rozwścieczona niepowodzeniem klka Tito rozpoczęła zupełnie jawną walkę przeciwko suwerenności i niepodległości Albanii.

Prowokacyjne incydenty na granicy albańsko-jugosłowiańskiej stały się równie częstym zjawiskiem, jak i na południowych krańcach Albanii. W świetle ostatnich wydarzeń — podkreśla Sedin — całkowita koordynacja działań neofaszystów jugosłowiańskich i innych agentów imperializmu — staje się oczywista.

Poczynając od sierpnia przeciwko Albanii prowadzi się planową i jawnie inspirowaną z jednego ośrodka wojnę nerwów zarówno od północy jak i od południa. Wojnie tej towarzyszą bezpośrednie działania wojenne w pogranicznych okęgach Albanii. Napady na terytorium Albanii

dokonywane są przy akompaniamencie wojowniczych wrzasków prasy ateńskiej, która domaga się zbrojnego wtargnięcia do Albanii.

Od czasów Hitlera i Mussoliniego — stwierdza czasopismo — nie słyszano w Europie takich zbrodniczych apelów do zaatakowania sąsiedniego, milijonowego pokój kraju.

Intrygi imperialistów i ich pachołków — faszystów greckich i jugosłowiańskich — przeciwko narodowi albańskiemu — podkreśla w konkluzji „Nowoje Wremia” — nie powinny pozostać bezkarnymi. Organizacja Narodów Zjednoczonych zobowiązana jest przywołać do porządku wrogów niepodległości małych narodów, którzy stracili już wszelki umiar. Ci bowiem, którzy na sposób hitlerowski w okresie pokoju otwierali nawłaję do zaatakowania sąsiednich narodów i zagarnięcia ich ziemi, rzucają wyzwanie całej milijonowej wolności ludzkości.

40 tysięcy chłopów z całego kraju weźmie udział w dożynkach ogólnopolskich we Wrocławiu

Od dłuższego czasu we wszystkich województwach trwają intensywne przygotowania do wzięcia udziału w centralnym obchodzie uroczystości dożynkowych, które odbędą się 11 bm. na Psm Polu koło Wrocławia. Z każdego województwa wyjadą do Wrocławia liczne delegacje chłopów, których liczba przewidziana jest na około 40 tysięcy osób. W skład

poszczególnych delegacji wejdą m. in. członkowie ZSCh, robotnicy rolni z PGR, członkinie kół gospodyń ZSCh oraz młodzież wiejska zorganizowana w ZMP. Wśród delegatów znajdować się będą wybitni przodownicy pracy w rolnictwie. Do Wrocławia ujadą się również wyborowe wiejskie zespoły: teatralne, taneczne, chóralne, orkiestry i kapela ludowe, które wystąpią w czasie obchodu z bogatym i starannie przygotowanym repertuarem pokazów artystycznych.

I tak np.: z województwa krakowskiego wyjadą zespoły artystyczne, liczące 100 osób. Z woj. białostockiego ujadą m. in. do Wrocławia 25-osobowy chór ludowy oraz 19-osobowy zespół kurpiowski, wyróżniony wicną br. na Festiwalu Muzyki Ludowej w Białymstoku. Ponadto w delegacjach z poszczególnych województw wyjadą grupy sportowców z ludowych zespołów sportowych, którzy wezmą udział w pochodzie dożynkowym i w imprezach sportowych. Na centralny obchód dożynkowy przyjadą również liczne delegacje robotników z poszczególnych fabryk, kopalń i hut. Przyjadą m. in. robotnicy z fabryki maszyn rolniczych „Ursus”, z zakładów pracy z Chorzowa, górnicy z Wałbrzycha, włókiennicze i inni.

Na Psm Polu, gdzie odbędzie się obchód ukończono już całkowicie wszystkie prace przygotowawcze. Ustawiono trybuny i namioty dla delegatów z całej Polski, zainstalowano kioski, stoiska dla radia i prasy, punkty obsługi sanitarnej i oddział pocztowy. Obok pola, na którym odbędzie się obchód, urządzono wesołe miasteczko. Wykonano również prace dekoracyjne tak, że teren obchodu jest gotowy na przyjęcie uczestników uroczystości. Wrocław również przygotował się na niedzielna uroczystość. Ulice, place, dworce kolejowe i domy udekorowano porządkami, transparentami, zieloną i kwiatami.

Wznosimy nową Warszawę

100 miliardów zł na budownictwo mieszkaniowe w Planie 6-letnim

Podobnie, jak w osiedlu na Mokotowie, próba z budową domu szybkiego w osiedlu na Muranowie zakończyła się pełnym sukcesem. Czteropiętrowy dom, którego budowę planowano na 6 tygodni, zakończono w stanie surowym w ciągu 23-ch dni. Łącznie ze wstawieniem ram okiennych, zbudowaniem ścianek działowych i założeniem instalacji elektrycznej, roboty zajęły 31 dni kalendarzowych, zatrudniając 61 murarzy i innych fachowców oraz siły pomocnicze.

W tych dniach nastąpiło przejęcie budynku przez Ministerstwo Budownictwa, które użytkuje zdobyte tu doświadczenie do opracowania nowych metod w budownictwie.

Wszyscy wykonawcy szybkościowca otrzymali Oznaki Odbudowy Warszawy oraz pamiątkowe albumy z ilustracjami dawnej, obecnej i przyszłej Warszawy.

Plan 6-letni przeznaczają na budownictwo mieszkaniowe w Warszawie 100 miliardów zł, z czego 76 mld. zł oddanych zostaje do dyspozycji ZOR-u, skupiającego przeważającą część tego rodzaju budownictwa w stolicy. W b. roku ZOR wykona roboty na sumę, przekraczającą 7,5 mld. zł. W tej chwili znajduje się w budowie 9 nowych osiedli mieszkaniowych ZOR, z których największe na Muranowie w ciągu 6-u lat zaludni 40.000 mieszkańców, a na Młynowie już w przyszłym roku będzie mieszkało 10.000 ludności. Poza to zaawansowane są również osiedle na Mrowie, osiedle Nowomiejskie, na Mokotowie, Żoliborzu, dwa osiedla na Pradze i jedno na Ochocie. Ogółem we wszystkich tych osiedlach w r. b. zbudowane będą domy, które dadzą pomieszczenie 12-stu tysiącom osób w 5-u tysiącach izb. Drugie tyle izb wykonanych będzie w r. b. w stanie surowym.

W przyszłym roku kredyty budownictwa mieszkaniowego w budżecie ZOR-u sięgają 9,6 mld. zł, a łącznie z kredytami poza planowym

dojdą do 11-u mld. zł. Z sumy tej 3 mld. zł przeznaczone są na dalszą budowę Muranowa, a 1,3 mld. zł — Młynowa. 300 milionów zł ZOR przeznacza na budowę osiedla na Starym Mieście.

W przyszłym roku ZOR przystępuje do budowy następnego osiedla śródmiejskiego przy ul. Marszałkowskiej, w pobliżu ul. Piusa. Na zapoczątkowanie osiedla przewidziane

jest półtora mld. zł. W końcu 1950 roku w osiedlu tym ma być oddanych do użytku 980 izb, a w stanie surowym — z górą 2.000. Z funduszy ZOR będzie również dalej prowadzona budowa bloków kolonii marzeń przy ul. Bednarskiej dla lokatorów domów ul. Marszałkowskiej, które w związku z przebudową tej ulicy przeznaczone zostały do rozbiórki.

Na jednym z centralnych placów moskiewskich wznosi się gmach Państwowego Akademickiego Teatru Małego. Prastary gmach teatralny, istniejący już 125 lat był świadkiem wspaniałych triumfów, jakie święcił koryfeusz rosyjskiej sztuki scenicznej, którzy zapisali niezapomniane karty w historii teatru rosyjskiego i światowego.

Teatr Mały cieszy się ogromną, zasłużoną popularnością wśród rodzimej publiczności teatralnej. Na przestrzeni swego przeszło wiekowego istnienia był on zawsze wyrazicielem wolnościowych, demokratycznych idei i pragnień przodujących warstw narodu rosyjskiego, głosząc ze sceny wielką prawdę życia. Przed rewolucją nie znany ani jednego teatru, który miał takie bogate tradycje służby społecznej, jak Teatr Mały. I nie jest kwestią przypadku, że czołowi przedstawiciele świata kultury lat 70 i 80 ubiegłego stulecia nadali mu miano „II Uniwersytecie Moskiewskiego”, a wybitny rosyjski pisarz rewolucyjny i publicysta-demokrata, A. Hercen, który poświęcił życie walce o wolność narodu przeciwko samowładztwu carskiemu pisał: „W Moskwie mamy dwa uniwersytety; w jednym wykładał profesorowie, w drugim grają wielcy artyści”.

Silne więzy współpracy twórczej łączyły zawsze Teatr Mały z przedstawiicielami rosyjskiej literatury demokratycznej. Na scenie tego teatru po raz pierwszy ujrzały światło ramy rosyjskie komedie klasyczne Gogola i Gribojedowa.

Tutaj również wystawiono sztuki wielkiego dramaturga rosyjskiego, Aleksandra Ostrowskiego.

Miłość ojczyzny, walka o wolność narodu, o zasady demokratyczne, oto hasła wypisane na sztandarze Teatru Małego. Zasady

Chłuba sztuki radzieckiej

125-ta rocznica istnienia Moskiewskiego Teatru Małego

te decydowały o doborze repertuaru teatru. Teatr wyobrażał w sposób prawdziwy życie narodu, jego postępowe dążenia i nadzieje, jego pragnienia wolnościowe.

Po rewolucji Listopadowej dla artystów Teatru Małego otworzyło się szerokie pole działalności artystycznej. Zacieśniła się więź teatru z masami narodu i Teatr Mały stał się jednym z najulubieńszych teatrów narodu radzieckiego. Łączność ta zapewniła mu poczesne miejsce w szeregu młodszych teatrów, które powstały już w okresie radzieckim.

Obecnie teatr kontynuuje swą działalność twórczą pod sztandarem realizmu socjalistycznego. Ja ko jeden z pierwszych na terenie kraju rozpoczął on wystawianie

sztuk dramaturgów radzieckich. Na jego scenie grano sztuki Leonida Leonowa, Konstantego Simonowa, Aleksandra Korniejczuka, Borysa Romaszowa, Wiktora Gusiewa, Borysa Ławreniewa, Anatola Sofronowa i wielu innych.

W okresie wielkiej wojny w obronie ojczyzny takie patriotyczne spektakle, jak „Front” Korniejczuka i „Najazd” Leonowa stały się nowymi dla narodu źródłami natchnienia i bodźcem do nowych czynów bojowych. Tysiące koncertów i widowisk urzuciły artyści tego słynnego teatru dla żołnierzy Armii Radzieckiej na froncie.

Rząd uczcił wybitne zasługi Teatru Małego w dziedzinie rozwoju radzieckiej sztuki teatralnej, odznaczając teatr Orderem Lenina.

Wielu członków zespołu teatralnego otrzymało zaszczytne tytuły artystów ludowych Związku Radzieckiego i republik. Do przedstawień wyróżnionych w ciągu ostatnich lat należały takie utwory o wysokim poziomie ideowym, jak „Za tych, co walczą na morzu”

Ławreniewa, „Kwestia rosyjska” Simonowa, „Wielka siła” Romaszowa, „Charakter moskiewski” Sofronowa.

Przy teatrze istnieje szkoła aktorska im. wielkiego aktora rosyjskiego Michała Szczepkina. Co roku po przedstawieniach egzaminacyjnych absolwenci szkoły zasilały zespoły artystyczne Teatru Małego i teatrów prowincjonalnych.

W zbliżającym się jubileuszu w tym sezonie zimowym Teatr Mały zapowiada inscenizację nowych sztuk radzieckich: „Upadek Berlina”, Fawlenki i Czlaurelli, której tematem jest zwycięskie zakończenie wojny i rozgromienie Niemiec hitlerowskich. „Syn wieku” Romaszowa, sztukę o człowieku radzieckim, budującym społeczeństwo socjalistyczne, oraz szereg utworów klasyków rosyjskich i zagranicznych, m. in. — Ostrowskiego, Gorkiego, Lermontowa i Szekspira.

11 września



Humanisci, członkowie PZPR winni zebrać się w poniedziałek, 12 bm. o godz. 14-15 w lokalu komitetu POP PZPR przy Uniwersytecie Łódźkim ul. Lindleya 3, pokój 16.

Wydział propagandy oświaty i kultury Dzielnic Śródmiejskiej zawiadamia wykładów kursów partyjnych o konieczności zgłoszenia się po odbiór materiału szkoleniowego. Z powyższej tematyki ależ przy gotowości do seminarium, które odbędzie się we wtorek, dnia 13 b. m. o godz. 18.00 w lokalu Dzielnic.

Komitet Dzielnicowy

W środę - plenum MRN

W środę, dnia 14 września r.b. odbędzie się plenarne zebranie Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi. Na porządku dziennym znajduje się uchwalenie dodatkowego budżetu nadzwyczajnego miasta na rok 1949.

Egzaminy ustne na Uniwersytecie Łódzkim

W tych dniach na wszystkich wydziałach Uniwersytetu Łódzkiego odbywają się egzaminy ustne dla wstępnej młodzieży. Na wydziale lekarskim trwają one od 8 bm. i we wtorek się kończą. Na wydziale matematyczno-przyrodniczym sekcja matematyki od 10 bm. egzaminów 9 bm., sekcje fizyki i geografii 10 bm.; 12 i 13 września będzie zdawać sekcja biologii, a w dniach 14 do 17 sekcja chemii.

Na wydziale humanistycznym egzaminy ustne są w dniach 12 do 15 bm. w gmachu przy ul. Lindleya 3, pokój 36. Kandydaci podzieleni na 8 grup zdawać będą do południa i po obiedzie. Skład poszczególnych grup podany jest w gablotkach wydziału humanistycznego przy ul. Lindleya 3. Kandydaci, którzy otrzymali niedostateczne noty z egzaminów piśmennyh odbędzie dodatkowe egzaminy ustne z tematu, które pisali 1 września poza normalnymi egzaminami ustnymi.

Na wydziale prawnym egzaminy odbędzie się w dniach 12 do 21 września w gmachu przy ul. Narutowicza 65, gdzie będą urzędować dwie komisje: jedna w pokoju Nr 9, druga w pokoju Nr 18.

Ofiary

Na budowę Centralnego Domu PZPR, tow. Pobikowski Tadeusz, Kie rownik OSWD Nr 1 w Łodzi: wpłaca sumę 21 800.-

Łódź - to nie tylko ul. Piotrkowska!

Dzień porządków i nieporządków na ul. Tylniej



Są tacy, (i to liczni), którzy uparcie twierdzą, że Łódź, to wyłącznie ul. Piotrkowska... Kto wie, czy nie wypływa to z faktu, że wprawdzie ulica Piotrkowska trzyma, jak to się mówi, „fason”, ale za to niektóre dalsze i bliższe jej przecznice wprost razią swym zaniedbaniem?

Wśród tych ostatnich palnie pierwszeństwa przynależała niewątpliwie ulicy Tylniej. Miedzy nią a równoległą do niej ulicą Tymienieckiego (Emilii) leży rozległy plac. Różne są podobno plany co do owego placu. Jedne zresztą od drugich piękniejsze. Mówi się więc i o stadionie i o kwiatnikach itd.

Aby planom tym nadać realne kształty, zaczęto wiosną zwozić tu ziemię, aby zrównać poziom placu z otaczającymi go ulicami. Wzówka odbywała się dość chaotycznie ale nadzór jaki - taki nad nią istniał.

Od kilku tygodni jednak uznano go za niepotrzebny i skasowano. Skutek nie dał na siebie

Urodzaje dopisały - dlaczego owoce i warzywa są tak drogie?

Niedolężna praca Spółdzielni Ogrodniczych

Zbytczne było by chyba podkreślać, jak niezbędne dla zdrowia oraz utrzymywania tężyzny życia jest spożywanie owoców i jarzyn. Jednak u nas konsumpcja tych produktów wciąż jeszcze stoi na zbyt niskim poziomie. Co jest tego przyczyną?

Niewątpliwie w pierwszym rzędzie nadmierne ceny w sprzedaży detalicznej. I to bynajmniej nie z braku tych artykułów, wysokich kosztów produkcji, lub słabego urodzaju. Zbiory tegoroczne dopisały znakomicie. Owoców i warzyw mamy wbród, starczyło by nie tylko na zaopatrzenie rynku, ale i na obfitą przeróbkę w fabrykach konserw oraz w przetwórnictwie owoców.

Winę za niepomysłną sytuację ponoszą spółdzielnie ogrodnicze. Słaba organizacja skupu sprawia, że na wsiach psują się ołbrzymie ilości owoców, natomiast w miastach często powstają braki w zaopatrzeniu rynku, skrajnie wykorzystywane przez spekulantów dla podbijania cen.

Działalność spółdzielni ogrodniczych jest do tego stopnia niedolężna, że nie one, lecz właśnie spekulanci zapanowali wreszcie nad rynkiem.

Łódzka Spółdzielnia Ogrodnicza stosuje tylko półśrodki dla obniżenia cen warzyw i owoców i częściowego bodaj umiśnienia się na rynku. Od dwóch miesięcy wlecz się realizacja projektu wprowadzenia sprzedaży warzyw i owoców z wózków ulicznych. Takich punktów miano uruchomić w Łodzi łącznie z PSS-em około 70. Jednak i ta akcja wykazała rażące niedbalstwo. PSS z obliczanymi 60 wózków nie uruchomiła jeszcze ani jednego.

Jednak ani akcja „wózkowa”, ani nawet wprowadzenie sprzedaży warzyw i owoców we wszystkich sklepach PCH, PDT i Spożywczych PSS-u niepomysłnej sytuacji na rynku warzywno-owo-cowym nie rozwiąże całkowicie. Trzeba zorganizować sprężystą, silną i sprawną organizację skupu, która nie dopuści do marnowania się olbrzymich ilości produktów na wsi. Rzućcieście całej za kupionej masy towarowej do miast sila rzeczy unieszkodliwił pokątną spekulację. Ceny warzyw i owoców znacznie spadną i ludzie pracy będą mogli wówczas spożywać je w dowolnych ilościach. (Bel)

13-ty doroczny Zjazd Polskiego Towarzystwa Botanicznego w Łodzi

Wczoraj w auli Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Narutowicza Nr 68 odbyło się otwarcie XXIII Dorocznego Zjazdu Polskiego Towarzystwa Botanicznego.

Zjazd otworzył prof. dr B. Hryniewicz, który omówił prace i działalność wybitnych profesorów botaników, których wiedza i pracowitość wniosły ogromny wkład w dorobek naszej botaniki. Szczególniejszą uwagę zwrócił dr Hryniewicz na postać profesora Jastrzębskiego, uczoności i rewolucjonisty.

My, przedstawiciele świata nauki nie chcemy i nie dopuszczymy do wojny, której pragnąłby podlegać wojenni na Zachodzie.

W następnych punktach programu były omawiane sprawy preliminarza budżetowego oraz sprawozdania z działalności Towarzystwa.

Zjazd będzie trwał jeszcze dwa dni. Na dzisiaj przewidziane są ciekawe odczyty, między innymi dr J. Czosnowskiego „Hodowla tkanek roślinnych in vitro, jako nowa metoda

w fizjologii i patologii roślin” (z demonstracjami).

W poniedziałek 12 września odbędzie się wycieczka uczestników Zjazdu do Spały. B. U.

Budowa Teatru Narodowego w Łodzi rozpoczęta

W roku bieżącym wykopy i fundamenty przyszłym cały gmach będzie ukończony w stanie surowym

Niedawno w licznie uczęszczanym skwerze na Pl. Dąbrowskiego wzniesiono dość wysoki drewniany plot. Jest to „pierwsza jaskółka” budowy przyszłego, wspaniałego i nowoczesnego Teatru Narodowego, którego nasze miasto z takim utęsknieniem wyczekuje.

Bezpośrednio po zawarciu umowy pomiędzy Zarząd Miejskim a Zjednoczeniem Łódzkim Państwowego

Przedsiębiorstwa Budowlanego, które podjęło się budowy Teatru, energicznie przystąpiono do pracy, ażeby w możliwie jak największym stopniu wykorzystać tegoroczny sezon budowlany. Na miejscu budowy - wzdłuż okalającego plotu - rzucają się w oczy duże ilości nagromadzonej cegły. Jak nas informuje kierownik budowy z ramienia III-go Oddziału PPB, ob. Boroń - dotychczas zdołano zwieźć już ok. 1 miliona 700 tys. sztuk cegieł. Jest to dość poważna ilość, jeśli się zważy, że na cały gmach Teatru złoży się ok. 5 milionów cegieł.

To, co zdołano już wykonać na Placu, stanowi ważną część robót przygotowawczych do właściwej budowy. Robotnicy PPB postawili kilka baraków, przeznaczonych na umieszczenie narzędzi, ubrań, sprzętu: stołówek.

Do końca września - mówi ob. Boroń - wykończymy wszystkie baraki i magazyny, otrzymamy wodę i prąd elektryczny, a wówczas już całą parą można się będzie zabrać do bezpośrednich robót. Z początkiem października b. r. rozpocznie się praca przy wykopach, a następnie przy fundamentach. Kierownictwo i robotnicy uczynią wszystko, ażeby jak największą część fundamentów wykonać w bieżącym sezonie. Przeznaczone przez Zarząd Miejski na budowę Teatru w 1949 roku kwota 48 mln. zł niewątpliwie zostanie w całości wykorzystana.

Plan przewiduje, że olbrzymi gmach Teatru, liczący 85 tys. metrów kubicznych, zostanie wybudowany w stanie surowym i pokryty dachem do końca roku przyszłego.

Wizja przyszłego Teatru Narodowego, o którym się tyle mówiło i pisało, zaczyna przybierać realne kształty. Łódzka klasa robotnicza z zainteresowaniem będzie śledzić postępy budowy swego Teatru, który stanie się przecież źródłem artystycznych wzruszeń dla mas i poważnym czynnikiem w rozwoju naszej twórczości dramatycznej. St. Kam.

ZAWIADOMIENIE

Unieważnia się skradzioną pieczęć podługą z tekstem:

GEOS ROBOTNICZY

Administracja

Piotrkowska 86, tel. 254-21.

Od dnia 10-go bm. ważna jest pieczęć kwadratowa z tekstem:

GEOS ROBOTNICZY

Administracja

ŁÓDŹ,

Piotrkowska 86

tel. 260-42

„Głos Robotniczy”

Administracja

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO NR 21

w Łodzi, ul. Wodna 23

zatrudnią natychmiast:

pracownika do Wydziału Zaopatrzenia
wykwalifikowane tkaczki
wykwalifikowanych ślusarzy
wykwalifikowanych elektryków
spawacza
pielęgniarkę

Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysem przyjmuje Wydział Personalny.

1715-K

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU

JEDWABNICZO-GALANTERYJNEGO NR 1

Łódź, ul. Kilińskiego Nr 102

zatrudnią natychmiast:

1) inżyniera-elektryka na stanowisko Kierownika Ruchu

2) 20 robotników niekwalifikowanych

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny.

1717-K

CENTRALA ZAOPATRZENIA

MATERIALOWEGO PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO

Łódź, Pl. Zwycięstwa 2

poszukuje TECHNIKA DZIEWIARZA

Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny w godz. 11-13.

1546

Ogłoszenia drobne

SREBRNO złom każde ilości kupuje.

Linkowski, Piotrkowska 120 i 52.

1652-K

ZGUBIONO tymczasowy dowód tożsamości na nazwisko Stefański E.

liasz. 13565-G

ZGUBIONO leg. fabryczną służbową na nazwisko Dziuba Krystyna.

13564-G

SKRADZIONO w Brzegu Dolnym zaświadczenie rejestracyjne RKU-Łódź miasto I, nazwisko Zarenba Romuald.

13563-G

ZGUBIONO książeczkę z Ubezpieczalni, leg. Zw. Zaw. Wypych Marian.

13561-G

ZGUBIONO książeczkę z Ubezpieczalni na nazwisko Stemborski Ludwik.

13560-G

ZGUBIONO leg. Ubezpieczalni Spół. na nazwisko Sobocińska Halina.

13559-G

PZPB Nr 1 w ŁODZI

zatrudnią natychmiast

WYKALIFIKOWANĄ

STENOTYPISTKĘ

Zgłoszenia osobiste do Wydziału Personalnego w godzinach od 8 do 13, Tymienieckiego 7.

1714k

UWAGA!

Placimy najwyższe ceny za butelki, szklaki, szmaty itp.

Dzwonić 162-16

Zbiornica

„SUROWCE ODPADKOWE”

Sienkiewicza 28.

1599

Co dziś robimy?

Jak spędzić dzisiejszą niedzielę? Mamy wiele możliwości do wyboru. Warto było by pójść na wystawę „Domowa hodowla roślin i zwierząt” urządzoną w parku Źródliska o godzinie 12-tej.

O 13-tej odbędzie się ciekawa impreza kulturalna - otwarcie wystawy malarstwa, rysunków i grafiki w Parku Sienkiewicza - art. malarza Bogena i Muszkietowej.

Kto kocha przyrodę, może pojechać na Zdrowie i tam przy okazji odwiedzić zwierzęta w ZOO. Basen z trampoliną na końcu ul. Kilińskiego jest świetnym miejscem do ochłody i wypoczynku.

Jeżeli chodzi o rozrywkę kulturalną, można odwiedzić muzea łódzkie, które są otwarte od godziny 9 rano. Miłośnicy kina wybiorą się prawdopodobnie przed południem na poranki, których nie brak w Łodzi.

W Białym (godz. 9.30 i 11.30), w Włókniarzu (o godz. 9 i 11) zo-

baczymy film włoski - z Tino Rossi „Śpiewak nieznany”. W kinie Muza idzie duński film pt. „Dzieci z jednego podwórka” o godzinie 9 i 11. „Harry Smith od krywa Amerykę” w nowej polskiej wersji możemy zobaczyć w kinie Polonia (godz. 9 i 11). Wspólny film „Ulica Graniczna” cieszy się niesłabnącym powodzeniem - o godz. 9 i 11, na poranku możemy ujrzyć w Przedwiośnie. W Romie o 9 i 11 cze-ski film „Powrót do domu”. W kinie-ogrodzie Tatr radziecka komedia muzyczna „Muzyka i miłość” (godz. 9 i 11). W Wisłę o godz. 10 i 12 będzie wyświetlany nowy film pt. „Diabełska gra”. Ten sam film idzie w kinie Wolność o godzinie 9 i 11. „Młoda Gwardia” będzie na ekranie kina Zachęty (godz. 9 i 11).

Po południu lub wieczorem we sole miasteczko na placu Leonarda może sprawić nam wiele radości.

B. U.

ŁÓDZKIE ZAKŁADY MIĘSNE NR 1

RZEŻNIA W ŁODZI

zatrudnią od zaraz:

planistów

st. księgowych

księgowych

kontystów i rachmistrzów.

Oferty wraz z życiorysami należy składać w Dyrekcji Rzeźni w Łodzi, ul. Inżynierska 1-5.

1719-G

Łódzkie Zakłady Mięsne Nr 1

Jeden numer - za mało Dwa numery - już więcej!

Cały rocznik - tygodnika „KOBIECI” - to

skarby dla każdej kobiety! CENA NUMERU - 25 ZŁ.

J. S.

